Wydawca:
Ludowe Tow. Wyd.
„PIAST"
Sp. z odp. udz.
Cena 5 zł.

PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Nr 8 | Warszawa — Kraków, 20 lutego 1949 r. | Rok XXXVI

Gdy naród buduje
obce agentury usiłują przeszkadzać

W ubiegłym tygodniu Sejm Ustawodawczy powziął dwie doniosłe uchwały. Jedną z nich było zatwierdzenie podpisanego niedawno układu polsko-rumuńskiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy, drugą — ustawa o organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Układ z Rumunią, podobnie jak wszystkie tego rodzaju układy jakie Polska zawarła ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, nie jest skierowany przeciw żadnemu państwu i ma charakter pokojowy. W przeciwieństwie do paktów i bloków montowanych przez Anglosasów, a mających wybitnie napastniczy charakter, układy, jakie zawierają między sobą Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, mają na celu zabezpieczenie się przed napaścią i ugruntowanie pokoju.

Podpisanie układu z Rumunią nastąpiło w chwili, gdy podżegacze wojenni usiłują podkopać pokojowe współżycie narodów, a z drugiej strony — przy ich wyraźnym poparciu — rewizjoniści niemieccy rozpętali kampanię przeciw zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie. W tych warunkach układ polsko-rumuński stanowi dalsze ogniwo wzmacniające front pokoju a zarazem wzmocnienie bezpieczeństwa naszego kraju.

Ustawa o organizacji władz naczelnych gospodarki narodowej, to przygotowanie do realizacji planu sześcioletniego. Oznacza ona, że kończymy okres odbudowy i dźwigania z ruin naszej gospodarki narodowej, a w najbliższych latach wykonamy w tej dziedzinie wielki plan budowy, dzięki któremu kraj nasz wydobędzie się z zacofania. Wymagać to będzie zarówno wielkich ofiar i wysiłków całego społeczeństwa, jak i sprawnego i sprężystego kierownictwa.

Gdy cofniemy się myślą o cztery lata wstecz i uprzytomnimy sobie w jakim stanie znajdowało się życie gospodarcze naszego kraju w pierwszych tygodniach po wypędzeniu okupanta i stan ten porównamy z dzisiejszym — stwierdzić musimy, że osiągnięcia Polski w dziedzinie gospodarczej są imponujące. Odbudowaliśmy przemysł, koleje, porty, przekroczyliśmy w wielu dziedzinach produkcji przemysłowej poziom przedwojenny, w rolnictwie odbudowaliśmy prawie całkowicie produkcję roślinną i w dużym stopniu produkcję zwierzęcą. A przy tym zrobiony został poważny krok w kierunku zmiany struktury gospodarczej naszego państwa — z kraju rolniczego stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym. I trzeba dodać, że tego wszystkiego dokonaliśmy prawie, że wyłącznie własnymi siłami. Ten wielki krok naprzód był możliwy tylko dzięki temu, że zerwaliśmy z gospodarką kapitalistyczną, że ze wsi znikł obszarnik a z fabryki kapitalista, że gospodarzem i właścicielem bogactw naturalnych i środków produkcji stał się naród.

Zrobiliśmy bardzo dużo, ale na tym nie poprzestaniemy. Chcemy bowiem szybko wyrównać dystans, jaki nas dzieli od innych narodów. Budujemy i będziemy planowo rozbudowywać naszą gospodarkę narodową, będziemy budować w Polsce dobrobyt powszechny a zarazem realizować ustrój sprawiedliwości społecznej, w którym nie będzie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Do tej pracy skupiają się wszyscy uczciwi i zdrowo myślący ludzie w Polsce.

✦

Są jeszcze u nas ludzie, którzy zaślepieni nienawiścią do Polski Ludowej, nie tylko nie stają do pracy nad odbudową kraju, ale usiłują przeszkadzać.

Ostatnio władze bezpieczeństwa wykryły nielegalną organizację dywersyjną, składającą się z niewielkiej ilości b. członków AK.

Ostatnio również uciekli za granicę trzej wielbiciele Mikołajczyka — Bańczyk, Wójcik i Kołakowski, a czwarty — Wójcicki, został podczas ucieczki zatrzymany.

Te dwa fakty potwierdzają, że w Polsce działają jeszcze ciemne i destrukcyjne siły, zionące nienawiścią do ludowego ustroju Państwa, siły, będące na żołdzie mocarstw imperialistycznych.

Przecież ci różni ludzie, którzy w początkowym okresie tworzenia się naszej państwowości znaleźli się w walce z nową rzeczywistością. — mieli możność naprawienia swoich błędów popełnionych w przeszłości, mieli również możność spokojnej i uczciwej pracy. Okazało się jednak, że ci panowie związali się z wrogami Polski — z anglo-amerykańskimi kapitalistami i podżegaczami wojennymi i na ich rozkaz i za ich pieniądze prowadzili robotę szpiegowską i dywersyjną. Ludzie ci weszli na drogę zdrady i dlatego wykopali przepaść pomiędzy sobą i resztą społeczeństwa. Dlatego całe społeczeństwo polskie, a w szczególności chłopi i robotnicy potępiają ich występną działalność.

Mylą się niedobitki reakcji w Polsce oraz ich anglosascy opiekunowie, jeśli sądzą, że uda im się w kraju zamącić i oderwać społeczeństwo polskie od twórczej pracy. Demokratyczne państwo polskie posiada dostateczne siły, aby przeciwstawić się wszelkim próbom mącenia i w porę je ukrócić.

Dla zdrajców
nie ma pobłażania
Oświadczenie prezesa Cz. Wycecha w Sejmie

Zabierając głos w sprawie posłów zbiegłych za granicę — Bańczyka i Wójcika oraz w sprawie wydania sądom posła Wójcickiego stwierdzam, że wymienieni posłowie zostali wykluczeni z szeregów odrodzonego poprzez konsekwentną, twardą walkę Lewicy PSL w listopadzie 1947 roku — zostali wykreśleni z naszego Stronnictwa za to, że obok Mikołajczyka na nich spada główna odpowiedzialność za prowadzenie działalności politycznej, która wyrządziła szkody narodowi i państwu.

Pragnę stwierdzić z tej trybuny, że wymienieni posłowie zostali usunięci z PSL mimo tego, że w liście otwartym do prasy w dniu 27 października 1947 roku, nadto przed Nadzwyczajną Komisją Sejmową w listopadzie 1947 roku, wszyscy oni potępili fakt ucieczki Mikołajczyka i jego działalność, uznając słuszność linii politycznej Lewicy PSL. Usunęliśmy ich z ruchu ludowego, bo nie mieliśmy zaufania do ich oświadczeń, które traktowaliśmy tylko jako taktyczne posunięcia; usunęliśmy ich, gdyż na nich, do końca najbliższych współpracowników Mikołajczyka, spada główna odpowiedzialność za szkody wyrządzone Stronnictwu, nie tylko szerokim rzeszom mas chłopskich i Stronnictwu, lecz całemu Narodowi i Państwu.

Zabieram głos w chwili obecnej, ażeby dać wyraz naszemu stanowisku w sprawie oceny faktu ucieczki obywateli polskich za granicę, a w szczególności członków Wysokiego Sejmu Ustawodawczego. Stwierdzam jak najmocniej, że aczkolwiek posłowie Bańczyk, Wójcik i Wójcicki były współodpowiedzialni za szkodliwą działalność Mikołajczyka, która dziś u nikogo nie budzi wątpliwości, że pozostawała na usługach obcych mocarstw, w ciągu czternastu miesięcy po jego ucieczce w pełni korzystali z praw obywatelskich, przywilejów poselskich Jest to najwyższy wyraz pełni swobód osobistych i wolnościowych Polski Ludowej. Ucieczka ich przeto nie mogła być spowodowana obawą przed ponoszeniem odpowiedzialności za swą poprzednią działalność polityczną, lecz została dokonana w celu prowadzenia na terenie międzynarodowym akcji szkodliwej i wrogiej Polsce Ludowej.

Warto przeto przypomnieć Wysokiej Izbie, że w ciągu ubiegłych czternastu miesięcy, w czasie których Sejm uchwalał budżety, ważne ustawy, zatwierdzał umowy o współpracy Polski z krajami demokracji ludowej w dziedzinie politycznej, gospodarczej i wojskowej w obronie demokracji i pokoju, gdy w obronie pokoju potępiał zachodnich podżegaczy wojennych — wyżej wymienieni posłowie, maskując się, ani razu nie zdobyli się na słowa krytyczne, głosując za ustawami i deklaracjami Rządu. Warto jest dziś przypomnieć, że ci sami posłowie w dniu 16 listopada 1947 roku, głosowali za uchwałą Sejmu, która głosiła co następuje: „Komisja Sejmowa stwierdza, że Stanisław Mikołajczyk dopuścił się zdrady narodu i państwa polskiego i skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej".

Czyż trzeba szukać innego określenia dla skwalifikowania kontynuatorów czynu Mikołajczyka jak dopuszczenie się zdrady narodu i państwa polskiego? Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że i ta ucieczka została dokonana z inicjatywy i dla celów obcego mocarstwa i jego wywiadu, że została dokonana w zamiarze i w celach szkodzenia interesom Polski Ludowej. Dziełem tego samego wywiadu imperialistycznych państw kapitalistycznych jest podtrzymywanie w kraju nielicznych zresztą i sprężyście likwidowanych przez aparat bezpieczeństwa band dywersyjnych, osłabianie prężności społeczeństwa w dziele budowy jego lepszego jutra, nazewnątrz zaś tworzenie marionetkowych Międzynarodowych Unii Chłopskich, biur informacji socjalistycznych itp., a fikcje te są im potrzebne dla oddziaływania na własne społeczeństwo. Kapitał międzynarodowy, który w okresie międzywojennym popierał faszystów w walce z ruchami wyzwoleńczymi mas ludowych, dziś chce przybierać dla oszukania mas barwy demokratyczne i utrzymuje różne fikcyjne międzynarodowe komitety, służące w istocie potrzebom międzynarodowego imperializmu i jego wywiadom. Stale rosnące siły demokratyczne w państwach kapitalistycznych zdają sobie doskonale sprawę z antynarodowych i antydemokratycznych emigracyjnych fikcji, wysługujących się obcym a wrogim ich krajom siłom.

Akcja oddziaływania na kraj nie udaje się. Społeczeństwo pragnie pokoju wewnątrz i nazewnątrz, a swą ciężką, ofiarną pracą posuwać się naprzód w budowaniu i odbudowaniu kraju. Dzięki wysiłkom chłopa, robotnika, inteligenta mamy coraz lepsze wyniki. Krzepną w duszach ludzkich i gospodarstwie narodowym fundamenty ludowego państwa, państwa pełnej demokracji ludowej.

Chłopskie szeregi PSL do niedawna uwikłane przez mikołajczykowskie elementy w walkę z siłami demokracji, stają w ramach odrodzonego Stronnictwa do twórczej i pozytywnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

Chłopi nie dadzą się uwieść zdradzieckim głosom i wiedzą, że Polskę można budować tylko w kraju. Wiedzą oni doskonale, że rzeczywiste masowe ruchy polityczne są w kraju, bo lud, o który się opierają jest w kraju i w nim tworzy sobie nowe, lepsze formy bytowania. Garstka zbankrutowanych polityków, w dodatku działających na emigracji, nie tworzy stronnictw.

Chłopi, robotnicy, pracownicy umysłowi reprezentują rzeczywiste siły, potrzeby i interesy kraju: ich pracą rośnie bogactwo i dobrobyt narodu.

Polska — to lud pracujący wsi i miast. Kto dla niej chce pracować, musi być z ludem, a kto od ludu ucieka a tym bardziej gdy idzie w służbę kapitalistycznych potęg — popełnia zdradę wobec ludu i Polski.

A dla zdrajców nie ma pobłażania. Będziemy zwalczać wszelkich reakcjonistów i wrogów Polski Ludowej.

Klub Poselski Polskiego Stronnictwa Ludowego głosować będzie za wygaśnięciem mandatów zbiegłych posłów i za wykreśleniem ich z polskiej twórczej społeczności. Głosować będziemy również za wydaniem w ręce sprawiedliwości posła schwyconego na gorącym uczynku przestępstwa.

Z frontu akcji „H"

Konferencja PZPR, SL i PSL

W początkach lutego odbyła się w Warszawie w Komitecie Centralnym PZPR konferencja międzypartyjna z udziałem przedstawicieli PZPR, NKW SL, NKW PSL oraz przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Sam. Chłopska" i Centrali Mięsnej. Obradom przewodniczył poseł Chełchowski. Konferencja poświęcona była omówieniu zadań partii politycznych i czynnika społecznego w związku z akcją hodowlaną.

W wyniku obrad postanowiono zwołać konferencje międzypartyjne na szczeblu województw, w powiatach i w gminach.

Poza tym postanowiono wydać polecenie do organizacyj terenowych PPZR, SL i PSL, by w pracach nad pomyślnym realizowaniem akcji hodowlanej uzgadniały swoje wysiłki z akcją rządową oraz z pracami samorządu i spółdzielni.

×

Zgodnie z powyższymi wytycznymi, we wszystkich województwach zostały powołane komisje dla realizowania akcji „H". Komisje przystąpiły już do pracy. Udział w naradach biorą przedstawiciele PZPR, SL i PSL, Zw. Sam. Chłop., Spółdzielczości, Centrali Mięsnej oraz przedstawiciele wszystkich zainteresowanych akcją hodowlaną organizacyj. Na zebraniach omawiane są wytyczne i wnioski dla pracy w ramach akcji „H" na danym województwie. Ostatnio odbyły się konferencje wojewódzkie w Krakowie, Łodzi, Szczecinie i Lublinie.

Uchwała konferencji sekretarzy Zarządów Woj. PSL

Odbyta w dniu 9 lutego b. r. w Warszawie ogólnokrajowa konferencja sekretarzy Zarządów Wojewódzkich i przewodniczących Wydziałów PSL podjęła następującą uchwałę w sprawie akcji hodowlanej (akcji „H"):

1) Wszystkie ogniwa organizacyjne PSL, poczynając od szczebla centralnego aż do kół gromadzkich, wezmą jak najczynniejszy udział w akcji rozwoju hodowli, uznając tę akcję za czołowe zadanie rolnictwa na obecnym etapie, w szczególności uznając tę akcję za skuteczny środek dźwignięcia drobno i średniorolnych chłopów oraz właściwego zaopatrzenia ludzi pracy w mieście i podniesienia całości naszej gospodarki narodowej.

2) Decyzje Rządu w sprawie cen, ulg podatkowych, zaopatrzenia w paszę i kredyty, kontraktacji, opieki weterynaryjnej i ubezpieczeń stworzyły warunki do szybkiego rozwoju hodowli.

Ogniwa organizacyjne PSL będą czynnie współdziałać w masowej akcji organizowania na tych podstawach wśród chłopów pracujących zespołów branżowych hodowców bezpośrednio w gromadach i rozwoju pracy tych zespołów, w oparciu o pomoc sąsiedzką i współzawodnictwo zespołowe i indywidualne.

3) Organizacje PSL prócz prac w zakresie organizowania zespołów będą współdziałać w usprawnieniu aparatu spółdzielczego gminnych spółdzielni i Centrali Mięsnej w zakresie zaopatrzenia i zbytu oraz aparatu instruktorskiego. Będą przy tym zwalczać wszelkie działanie spekulanctwa i szkodnictwa.

4) Dla wykonania tych zadań będą powołani pełnomocnicy i zastępcy do organizowania współpracy PSL dla akcji „H". Pełnomocnicy ci będą ściśle współpracować z pełnomocnikami działającymi dla akcji „H" z ramienia organizacji gospodarczych oraz z P. Z. P. R. i S. L.

5) Konferencja podkreśla wielką rolę kobiet wiejskich w akcji „H" i wzywa członkinie Stronnictwa, aby własną postawą wpłynęły na zwiększenie udziału wszystkich kobiet w tej ważnej dla rolnictwa i państwa sprawie.

Z życia naszego Stronnictwa

Konferencja sekretarzy wojewódzkich PSL

Dotychczasowe osiągnięcia i nowe zadania

Dnia 9go lutego odbyła się w Sekretariacie Naczelnym PSL konferencja wojewódzkich sekretarzy, oraz przewodniczących i instruktorek Wydziałów Kobiecych przy Zarządach Wojewódzkich PSL. Konferencji przewodniczył zastępca sekretarza naczelnego **Dr Bronisław Thomas** a ponadto wzięli w niej udział członkowie Władz Naczelnych Stronnictwa **z prezesem Józefem Niećko**, przewodniczącym Rady Naczelnej **posłem Czesławem Wycechem** oraz sekretarzem naczelnym **Kazimierzem Banachem** na czele.

Konferencję zagaił sekretarz naczelny **kol. Banach**, który omówił metody pracy oraz zadania, jakie w najbliższym czasie stoją przed Stronnictwem. Podkreślił on przy tym, że ze względu na zbliżające się zjednoczenie Ruchu Ludowego, należy wzmóc pracę organizacyjną w terenie. W pracach organizacyjnych **należy położyć nacisk na oczyszczenie szeregów z ludzi, którzy są klasowo obcy lub których zapatrywania nie pokrywają się z linią polityczną odrodzonego PSL.**

Dłuższą chwilę poświęcił kol. Banach sprawie współdziałania PSL z SL, podkreślając, iż będziemy coraz intensywniej współpracowali z kolegami z SL na wszystkich polach, **aby w niedługim czasie doprowadzić do pełnego ideowego i organizacyjnego zjednoczenia obu naszych Stronnictw.**

Ustalając wytyczne w zakresie układania stosunków współpracy kol. Banach podkreślił, że SL jest dalszym ciągiem „Woli Ludu", której działacze już przed wojną stali na stanowisku współdziałania z lewicą polskiego ruchu robotniczego, a w okresie okupacji hitlerowskiej stanęli razem z ruchem robotniczym na płaszczyźnie sojuszu chłopsko-robotniczego i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Ten fakt ma duże znaczenie i wymowę, które my powinniśmy widzieć i doceniać.

Z kolei **kol. Tlaga** wygłosił referat o akcji hodowlanej.

W związku z powyższym referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. kol. **Szczawińska, Makowski, Kowalski, Noga, Olszyński, Mularek i Madejczyk.**

Podsumowali dyskusję i udzielili wyjaśnień kol. kol. **red. Schayer i Tlaga.**

Po przerwie z-ca sekretarza naczelnego **dr. Thomas** omówił bieżące sprawy organizacyjne, zwracając uwagę na sprawę czystości szeregów, po czym przedstawiciele poszczególnych województw składali kolejno sprawozdania.

Ze sprawozdań tych wynika, że szeregi odrodzonego PSL ustawicznie wzrastają, przy czym rośnie także i znaczenie PSL w terenie. Pozytywna praca PSL znalazła uznanie u partii bloku demokratycznego, czego dowodem jest zacieśniająca się współpraca z tymi partiami a w szczególności z PZPR. Świadczy o tym również i ta okoliczność, że przedstawiciele PSL coraz liczniej zasiadają w Radach Narodowych, oraz we władzach Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości. Współpraca z SL układa się wszędzie dobrze — i po odbyciu wspólnych konferencyj wojewódzkich działaczy PSL i SL, obecnie oba Stronnictwa przystąpiły do organizowania podobnych konferencyj w powiatach.

W dalszej części obrad omówiono prace organizacyjne wśród kobiet. Prawie we wszystkich województwach uruchomiono Wydziały Kobiece, których praca dała już poważne wyniki w terenie.

Po sprawozdaniach przewodnicząca Wydziału Kobiecego przy NKW PSL kol. **Maria Szczawińska** zreferowała sprawy organizacyjne kobiet, podkreślając znaczenie pracy kobiet w Ruchu Ludowym i dokonującej się obecnie przebudowie życia społeczno-gospodarczego na wsi.

Z kolei **red. Wasilewski** omówił sprawy związane z kolportażem prasy Stronnictwa.

Pod koniec obrad zabrał głos **kol. Banach**, który opierając się na złożonych sprawozdaniach, stwierdził, że PSL ma w terenie poważne osiągnięcia pod względem organizacyjnym i ideowym. Omawiając zadania, jakie w chwili obecnej stoją przed Stronnictwem, położył on nacisk na potrzebę coraz intensywniejszego udziału PSL we wszystkich procesach przebudowy. Ze specjalnym naciskiem podkreślił kol. Banach **potrzebę zajęcia się sprawą młodzieży wiejskiej, którą należy otoczyć opieką i zrobić wszystko, aby młodzież chłopska, a szczególnie młodzież Wiciowa weszła masowo do szeregów ZMP i wzięła czynny udział w pracach tej organizacji.**

Nień. W sposób szczery i poważny poddano krytycznej ocenie błędy ruchu ludowego w przeszłości dalszej i nabliższej. Skonkretyzowano wnioski i nauki jakie z tych błędów należy wyciągnąć oraz zanalizowano obecną sytuację polityczną i gospodarczą wsi.

Podsumowując dyskusję, przedstawiciele Władz Naczelnych PSL i SL nakreślili d·· szą drogę rozwoju ruchu ludowego, jego zadania na dziś i na jutro.

W uchwalonej rezolucji działacze terenowi PSL i SL dali wyraz pragnieniu jak najrychlejszego zjednoczenia ruchu ludowego, pogłębienia współpracy chłopsko - robotniczej i zacieśnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Ponadto zebrani uchwalili wezwać wszystkie koła PSL i SL na terenie województwa do uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego pracą i czynem.

Wyszkoleni działacze PSL i SL idą do pracy

W ub. tygodniu zakończył się dalszy kurs dla działaczy powiatowych PSL i SL. W kursie tym, który trwał 10 dni, wzięło udział 60 uczestników, w tym kilkanaście kobiet.

W uroczystym zakończeniu kursu, wzięli **udział** przedstawiciele Władz Naczelnych obu **Stronnictw**, a mianowicie: z ramienia PSL **przewodniczący** Rady Naczelnej pos. ***Wycech***, zast. sekretarza naczelnego dr. ***Thomas***, kierownik Wydziału Organizacyjnego **pos.** ***Gesing*** oraz ob. ob: *Dusza* i *Górszczyk*. Z ramienia SL: prezes *Baranowski*, min. *Grubecki*, wicemin. *Garncarczyk*, posłanka *Garncarczykowa* i kierownik Wydziału Organizacyjnego ob. *Żmijko*.

Do uczestników kursu przemówili w serdecznych słowach prezes Baranowski i prezes Wycech. Podkreślili oni epokowe znaczenie przemian, jakie dokonują się obecnie w życiu wsi i zwrócili się do kursistów z apelem, ażeby w terenie pracowali nad przebudową psychiki mas chłopskich, pogłębiali zmierzającą do jedności współpracę obu stronnictw i utwierdzali sojusz z przodującą klasą robotniczą.

W imieniu kursistów przemówił ob. *Broda*, który podziękował organizatorom kursu i wykładowcom, a zarazem zapewnił, że kursiści pełni wiary w słuszność sprawy i zapału, oddadzą wszystkie siły dla pracy, dla dobra zjednoczonego Ruchu Ludowego i lepszej przyszłości wsi.

Konferencja wojewódzka PSL i SL w Krakowie

W dniach 5 i 6 lutego br. odbyła się w Krakowie konferencja członków Powiatowych Komisji Współdziałania PSL i SL z terenu województwa. W konferencji wzięli udział z ramienia PSL: członek NKW Górszczyk Jerzy, kierownik Wydz. Organizacyjnego Gesing Roman, prezes Zarz. Woj. Olszyński Jan, wiceprezesi Szneider Jan i poseł Leś Józef, sekretarz Chrzan Bronisław, skarbnik Samek Wojciech, kierownik Wydziału Organizacyjnego Bęben Józef oraz działacze terenowi. Z ramienia SL: wiceprezes NKW min. Grubecki Jan, delegat NKW ob. Paweł Kołodziejczyk Henryk, prezes Zarz. Woj. Klimaszewski Ignacy, wiceprezesi Makiełło Stanisław i Gruszczyński Jan, sekretarz Nesterski Stanisław, wicewojewoda krakowski mgr Rubiński Marian, kierownicy Wydziałów oraz działacze terenowi.

Referaty wygłosili: min. Grubecki, kol. Górszczyk, kol. Gesing oraz kol. Kołodziejczyk.

W dyskusji zabierali głos kol. kol.: Kuś Franciszek z Krakowa (PSL), Oleksy Jan z Krakowa (PSL), Firganek z Białej, Kraków (SL), Rubiński Marian z Krakowa (SL), Koniorczyk z Miechowa (SL), Załoka z Olkusza (SL), Nowak z Brzeska (PSL), Olszyński z Krakowa (PSL), Borkowski z Krakowa (SL), Boryczko z Krakowa (SL), Semek z Bochni (PSL), Turek z Wadowic (PSL), Biernat z Bochni (SL), Szneider z Nowego Sącza (PSL), Korona z Nowego Sącza (SL), Włoskiewicz z Krakowa (SL), Ryba z Wadowic (PSL), Krakowiak z Limanowej (SL), Madeja z Białej (PSL), Czesak z Bochni (SL), Paryła z Myślenic (SL), Augustynek z Krakowa (SL), Szostak z Bochni (SL), Kursa z Wadowic (SL), Bajorkowa z Krakowa (SL), Garncarczyk z Krakowa (SL), Sapeta z Żywca (PSL), Heizer z Nowego Targu (SL) i Kubac z Nowego Sącza (SL).

Obszerna dyskusja, która stała na bardzo wysokim poziomie, dała możność gruntownego przepracowania szeregu zagadnień.

Powiatowy Zjazd PSL w Tarnowskich Górach

Dnia 23 stycznia br. odbył się w Tarnowskich Górach (woj. śląsko - dąbrowskie) statutowy Zjazd Powiatowy PSL, na który przybyli delegaci ze wszystkich Kół. Otwarcia zjazdu dokonał dotychczasowy prezes kol. Mach Stanisław, który w serdecznych słowach powitał przybyłych delegatów i gości. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano kol. Kotulę, prezesa Zarządu Wojewódzkiego.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili w imieniu PZPR ob. Iskierka, w imieniu SL — ob. Wojewoda oraz w imieniu SD — ob Buczek.

Referat polityczny wygłosił przedstawiciel NKW PSL kol. Maniak. W referacie tym poruszył on wszelkie zagadnienia dotyczące wsi polskiej. Sekretarz Zarządu Wojew. kol. Tkocz omówił zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. Nad referatami wywiązała się dyskusja, po czym sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego złożył kol. Mach. Ze sprawozdania tego wynika, że organizacja PSL w powiecie rozwija się pomyślnie a liczba członków powiększa się z każdym miesiącem. Po sprawozdaniu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli kol. kol. Mach Stanisław (prezes), Pyka Rudolf, Pandza Józef, Wieczorek Józef, Miech Feliks, Kocot Paweł, Wójcik Józef, Sielski Teodor, Jagoda Franciszek, Koloska Kazimierz, Banas Jadwiga, Stompka Józef, Widowski Teodor.

Do komisji rewizyjnej wybrano kol. kol. Fafloka Juliusza, Sosnę Jadwigę i Lijewskiego Teodora.

Na zakończenie uchwalono rezolucję wyrażającą pełne zaufanie do Władz Stronnictwa i całkowitą solidarność z jego obecną linią polityczną.

Konferencja Powiatowa PSL i SL w Iłży

Dnia 7 stycznia br. odbyła się wspólna konferencja powiatowa działaczy PSL i SL w Iłży. Przybyłych powitał powiatowy prezes PSL Ways Antoni, wyrażając radość z powodu wspólnego zebrania działaczy obu stronnictw. „Mija okres rozłąki i wzajemnego boczenia się, chłopi pójdą jedną drogą do całkowitej przebudowy na szego życia" — powiedział ob. Ways.

Referat o ruchu chłopskim wygłosił ob. Wyka z wojewódzkiego zarządu SL. Mówca wskazał błędy popełniane przez naszych dawnych przywódców, wykazał również, że chłop nigdy nie był bratem pana i że bez udziału chłopa nie może być nigdy osiągnięte pełne zwycięstwo demokracji. Drugi referat wygłosił kol. Miernik z wojew. zarządu PSL, wykazując szkody wynikłe z rozbicia ruchu ludowego i kładąc nacisk na obowiązek zacieśnienia współpracy naszych stronnictw.

W dyskusji zabierali głos kol. Derejski i Giemza z SL, oraz Kowalski, Wojtas, Wróbel, Rutkowski, Jaśkiewicz, Kiełbasa, Rak, Bogucki i Pastuszka z PSL.

Stary działacz Kowalski powiedział: Chłop na dole nie rozbijał nigdy ruchu ludowego, bo czy w SL, czy w PSL wypełniał zawsze swoje obowiązki i wiernie służył swojej Ojczyźnie w każdej potrzebie.

Ob. Wróbel, mówiąc o potrzebie uspołecznienia gospodarki rolnej, powiedział, że mylą się ci, co twierdzą, że wspólne władanie ziemią w ZSRR doprowadziło ten naród do słabości, przeciwnie, niedawna wojna wykazała siłę tak wielką, która pokonała najgroźniejszego wroga, zgraję hitlerowską. Mówiąc o wyzysku wykazał, że jeszcze te-

raz są księża (np. w Wąchocku), co za pogrzeb biorą 10.000 zł.

Dyskusję podsumował przewodniczący zebrania ob. Ways. W uchwalonej rezolucji chłopi domagają się jak najszybszego połączenia się obu stronnictw, oddzielenia Kościoła od państwa i rozparcelowania dóbr tzw. martwej ręki.

Antoni Ways

Zebranie Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

przy Zarządzie Woj. PSL w Poznaniu

Ostatnio odbyło się w Poznaniu zebranie Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zarządzie Wojewódzkim PSL. Z ramienia Zarządu Grodzkiego Koła Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wziął w nim udział ob. Klementowski, który w krótkim referacie zapoznał zebranych z osiągnięciami Zarządu Grodzkiego i przedstawił program działalności Zarządu na r. 1949.

Zarząd zapoznał następnie zebranych ze swoją działalnością w 1948 r., poczym Komisja Rewizyjna wniosła o udzielenie mu absolutorium, co jednogłośnie uchwalono.

Członkowie, w dowód uznania dla Zarządu, wybrali go ponownie na rok 1949 bez zmian, w następującym składzie: dr Jan Sajdak — prezes, Władysław Sobkowiak — w-prezes, Łucja Wistal — sekretarz, red. Stanisław Mąderek — skarbnik, Jan Cichy — czł. Zarządu. Komisja Rewizyjna: Stanisława Boruszak, dr Ignacy Mularek, Marcin Poprawa. Zastępcy: Stanisław Bąk i red. Jan Lis.

Prace organizacyjne PSL w pow. Radzymińskim

W dniu 20 stycznia odbyła się konferencja powiatowa działaczy naszego Stronnictwa. Obradom przewodniczył kol. Fr. Przybysz, referat o aktualnych sprawach politycznych wygłosił przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego, kol. B. Paliński. W dyskusji m. in. wiele miejsca poświęcono omówieniu trudności gospodarczych w związku ze złymi zbiorami w naszym powiecie szczególnie okopowych. Należałoby się zastanowić, w jaki sposób dostarczyć z innych powiatów potrzebnych pasz na wychów zakontraktowanej przez chłopów trzody chlewnej, jak również dla racjonalnego żywienia krów z uwagi na zaprojektowaną przez Rząd akcję zwiększenia mleka. Brak paszy treściwej stawia gospodarstwa chłopskie w naszym powiecie w ciężkiej sytuacji.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel NKW Wydziału Rolnego PSL kol. W. Prandota, który zapoznał zebranych z zamierzeniami Rządu na odcinku przebudowy gospodarczej wsi, następnie z zagadnieniami podatkowymi itp.

Dnia 2 stycznia odbyła się konferencja działaczy PSL i SL gminy Ręczaje z udziałem przedstawicieli PZPR. Zebranie zagaił kol. Rozbicki, następnie kol. Zych omówił sprawy powołania komisji porozumiewawczej partii politycznych, sprawę czytelnictwa gazet itp.

Spr.

Komunikaty organizacyjne

WOJEWÓDZKI ZJAZD P. S. L.

odbędzie się 27 lutego b. r. w **Łodzi.**

POWIATOWE ZJAZDY PSL

odbędą się: 18 lutego w **Ostródzie**, woj. olsztyńskie; 20 lutego w **Lidzbarku Warm.** — woj. olsztyńskie; **Brzezinach, Łodzi i Rawie Maz.** — woj. łódzkie; 27 lutego w **Raciborzu** — woj. śląsko - dąbrowskie.

KONFERENCJE WOJEWÓDZKIE PSL

dla sekretarzy, referentów prasowych i delegatek Sekcyj Kobiet odbędą się: 16 lutego w **Szczecinie**; 17 lutego w **Poznaniu**; 19 lutego w **Olsztynie**; 20 lutego w **Lublinie**; 24 lutego **w Bydgoszczy**; 28 lutego w **Gdańsku** i **Łodzi**; 4 marca w **Warszawie**; 6 marca w **Kielcach**

WOJEWÓDZKIE KONFERENCJE OŚWIATOWE PSL I SL

odbędą się : 19 i 20 lutego w **Kielcach**; 20 lutego w **Katowicach.**

POWIATOWE KONFERENCJE PSL I SL

odbędą się 16 lutego w **Bochni, Tarnowie** i **Dąbrowie Tarn.** — woj. krakowskie; 22 lutego w **Wadowicach** — woj krakowskie.

WOJ. KONFERENCJA PSL

dla powiatowych działaczy samorządowych, gospodarczych i oświatowych odbędzie się 27 lutego w **Bydgoszczy.**

Potężne są w świecie siły pokoju

Przemówienie posła dr Wł. Kierniko w imieniu PSL i SL w Sejmie

Wysoki Sejmie!

Za kilkanaście dni, bo 27 lutego upłynie rok od podpisania w Warszawie pierwszej przyjacielskiej umowy z Rumuńską Republiką Ludową o współpracy kulturalnej, którą to umowę ratyfikował Sejm jednomyślnie w dniu 16 czerwca 1948 r. Wówczas to dawaliśmy wyraz nadziei i pewności, że za umową tą pójdą dalsze umowy obu naszych narodów, zacieśniające węzły przyjaźni i współpracy na polu gospodarczym i politycznym. Tak się też stało i dziś mamy przed sobą te dalsze umowy, a to umowę o współpracy cy gospodarczej oraz układ o przyjaźni, i wzajemnej pomocy.

Dalsze ogniwo w budowaniu trwałego pokoju

W ten sposób do rzędu umów, budujących pokój a rozpoczętych umowami z naszym największym sąsiadem i sprzymierzeńcem Związkiem Socjalistycznych Radzieckich Republik — przybywa jeszcze jedno ogniwo.

W tych dniach minęła także pierwsza rocznica układu radziecko - rumuńskiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy, a prasa radziecka podniosła znaczenie, jakie dla pokoju i bezpieczeństwa ma ten układ, podobnie jak pakty zawierane między ZSRR z innymi krajami demokracji ludowej, w przeciwieństwie do różnych wojskowo - politycznych bloków lądowych i atlantyckich, montowanych przez rządzące koła USA i Anglii, a powodujących rozbicie świata na wrogie obozy.

Układy Związku Radzieckiego i narodów demokracji ludowej nie mają w sobie ostrza agresji przeciw komukolwiek, a przeciwnie **mają na celu zapobieżenie nowej agresji ze strony Niemiec i ich możliwych sprzymierzeńców, tych Niemiec, które były głównym sprawcą dwu wojen światowych.**

Mówiliśmy też o układach i sojuszach zawieranych z państwem rumuńskim przed ostatnią wojną światową. Ale tamte umowy i sojusze nie były wyrazem ducha pokoju i postępu, lecz zawierane ponad głowami narodów przez rządzące nimi reżimy militarno - faszystowskie miały ostrze skierowane przeciw wspólnemu sąsiadowi, przeciw narodom Związku Radzieckiego, a więc miały cele sprzeczne z interesami pokoju, bezpieczeństwa i postępu. Teorie o wspólnej granicy z Rumunią miały w polityce śmiesznego imperializmu Piłsudskiego i Beka — twórców Brześcia i Berezy — budować żelazną kurtynę między Polską a narodami Związku Radzieckiego — stworzyły w rezultącie co najwyżej haniebną furtkę równie haniebnej ucieczki z kraju po klęsce wrześniowej.

Kwintesencją polityki sanacyjnych władców i rządzących kół monarchistyczno - militarnych Rumunii było zamykanie się przed dobrym sąsiedztwem i przyjacielską pomocą narodów Związku Radzieckiego, a otwieranie naoścież drzwi imperialistycznym hitlerowskim Niemcom.

Ustroje ludowe zbliżają nasze Państwa

Podobieństwo losów narodu polskiego i rumuńskiego w przeszłości aż do wyzwolenia od najazdu hitlerowskiego — wiązało się z podobieństwem wewnętrznego ustroju społecznego obu krajów, krajów aż do ostatnich czasów o olbrzymiej większości chłopów. Ta sama dola chłopskich mas pracujących była ich udziałem w Polsce i Rumunii.

Nowy okres historii — podobnie jak w Polsce — rozpoczął się dla pracujących mas chłopskich i robotniczych Rumunii w roku 1944, kiedy to naród rumuński powstał przeciw polityce swych dynastycznych, reakcyjnych panów, zerwał sojusz z Niemcami i podniósł oręż przeciw Niemcom przy boku wyzwoleńczej Armii Czerwonej.

Utworzenie demokratycznego rządu z premierem Grozą na czele w maju 1945 r. dokonało ostatecznego przełomu w życiu politycznym i gospodarczym Rumunii. Rozpoczęła się wielka praca nad odbudową i przebudową kraju — zlikwidowanie pozostałości faszyzmu, skonsolidowanie narodu w Narodowym Demokratycznym Froncie, złożonym z partii robotniczych i chłopskich „oraczy" — froncie opartym o sojusz robotniczo - chłopski wraz z postępową inteligencją.

Nastąpił na całej linii, na wszystkich odcinkach życia politycznego, społecznego i gospodarczego zdecydowany zwrot ku lepszej przyszłości. Utrwalone granice, odzyskany północny Siedmiogród, przeprowadzenie reformy rolnej, w której milion hektarów ziemi przeszło w ręce chłopów, planowa gospodarka, nacjonalizacja przemysłu i bogactw kopalnianych — to wszystko stało się podstawą nowego rozkwitu tego bogatego, a dotąd przez kapitał krajowy, a bardziej jeszcze zagraniczny, wyzyskiwanego kraju.

Mimo zniszczeń wojenych i strasznych dwu lat posuchy w 1945 i 1946 r. — dzięki usilnej pracy robotników i chłopów oraz pomocy Związku Radzieckiego — Rumunia wyszła zwycięsko z trudności powojennych i może pochlubić się wielkimi osiągnięciami. Nafta — ten napój miły dla Anglosasów — nafta rumuńska, która przed wojną była przedmiotem eksploatacji obcego kapitału a posłużyła w wielkiej mierze do wyposażenia wojennego potencjału Hitlera — będzie obecnie służyć pokojowym siłom, pokojowej gospodarce narodu rumuńskiego i jego przyjaciół.

Naród polski z wielką życzliwością patrzy na wspaniały rozwój zaprzyjaźnionego narodu, bo rozwój siły i bogactwa Rumunii — to nowy wkład w dzieło pokoju, to nowe wzmocnienie frontu pokoju narodów pokój miłujących. A każde wzmocnienie tego frontu ma szczególne znaczenie obecnie, gdy na tym ziemskim globie zmagają się siły twórczej, pokojowej pracy z siłami imperializmu.

Anglosascy imperialiści wskrzeszają widmo hitlerowskich Niemiec

Jak dawniej, tak i dziś stoi przed nami nierozwiązany problem niemiecki i związany z nim ściśle problem pokoju czy wojny. **Polityka państw zachodnich, a szczególnie państw anglosaskich nie pomna błędów przeszłości, błędów popełnionych po pierwszej wojnie światowej, odbudowuje potencjał Niemiec reakcyjnych, faszystowskich.**

Oddanie przemysłu Zagłębia Ruhry, tej bazy militarnej w ręce Niemców, budowa zachodnich Niemiec, jako siedliska nowego rewizjonizmu — zmuszają do baczności i wzmożenia sił pokoju wszystkich narodów nie chcących przeżywać okrucieństw i pożogi, niszczenia i rzezi milionów — wojny światowej.

Dochodzi do tego, że nawet prezydent Francji, tej Francji, której rząd wiernie kroczy pod dyktat ciemnych sił imperializmu — nawet prezydent Auriol był zmuszony niedawno napiętnować decyzję przekazania Zagłębia Ruhry Niemcom, jako zdradę polityczną, militarną i moralną.

Dochodzi do tego, że władze anglosaskie zezwalają na wypłacanie niemieckim akcjonariuszom zysków i dywident z przedsiębiorstw zbrojeniowych za lata wojenne 1940—1945.

Dochodzi do tego, że węgiel z Ruhry zasila nie gospodarcze życie państw przez Niemcy zniszczonych, lecz przemysł niemiecki, że Niemcy otrzymują jedną trzecią pomocy amerykańskiej dla Europy, a Francja musi dostarczać do Niemiec miesięcznie trzysta tysięcy ton rudy lotaryńskiej, że na czele tworzonej w okupacyjnej strefie amerykańskiej „Czarnej Gwardii" stoi b. szef hitlerowskiego sztabu głównego gen. Franz Halder — ten sam Halder, który w wywiadzie dla amerykańskiego dziennika zapewnia, że może w zachodnich Niemczech odbudować w krótkim czasie armię niemiecką.

Pod opieką podżegaczy wojennych powstaje buta prusactwa

Czyż można się dziwić, że stare Niemcy, Niemcy militarystyczne, Niemcy przepojone duchem hitleryzmu, podnoszą głowę a hasła rewizjonistyczne stają się coraz częstsze?

Czyż można się dziwić doniesieniom prasy angielskiej, iż brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin, przyjmuje wizytę burmistrza anglosaskiej strefy Berlina, który zapewnia go, że „odpowiedzialni" Niemcy i Polacy uznają konieczność rewizji wschodniej granicy Niemiec. Pan burmistrz Reuter nie powiedział, jakich to odpowiedzialnych Niemców i Polaków miał na myśli. Że ci Niemcy, którzy są odpowiedzialni za wojnę światową, za masakrę milionów ludzi, za barbarzyństwo i bestialstwo, za zniszczenie Europy, że ci odpowiedzialni Niemcy są za rewizją naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, o tym nie trzeba nikogo przekonywać. Ale pewnym jest, że pan burmistrz Reuter nie znajdzie ani jednego uczciwego Polaka, któryby podzielał jego zdanie. Może być, że pan Reuter miał na myśli takich „odpowiedzialnych" Polaków, którzy swą germanofilską polityką doprowadzili do katastrofy wrześniowej, którzy są odpowiedzialni za cierpienia i śmierć milionów Polaków, którzy są odpowiedzialni za nieodpowiedzialne wywołanie powstania warszawskiego, a którzy i dzisiaj może są zdolni frymarczyć Polską za cenę powrotu do sanacyjnego żłobu, którzy wysługują się obcym wywiadom i odpowiedzialni są za przelew krwi bratniej, za mącenie i rzucanie kłód pod nogi robotnika i chłopa polskiego budującego w ciężkim trudzie nową lepszą Polskę Ludową.

Jeśli o tych Polaków chodzi, to sami oni wykreślili się z szeregów narodu i nie mają prawa przemawiać w imieniu Polski, tej Polski, której **granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest granicą nienaruszalną, granicą pokoju** (oklaski), **za którą stoi nie tylko naród polski, ale wszyscy jego przyjaciele i sojusznicy z potężnym Związkiem Radzieckim na czele** (oklaski).

Pod przewodnictwem ZSRR prowadzimy walkę o pokój

Potężne są siły pokoju, mocniejsze niż ciemne siły wojny.

Nie wyprowadzą nas z równowagi i nie złamią naszej nieugiętej woli obrony pokoju nawet groźby bomby atomowej, której tajemnica przestała być monopolem igrających z wojną imperialistów.

Będziemy dalej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego prowadzić nieustępliwą, konsekwentna walkę o pokój i pokój ten obronimy! (oklaski).

Nieustaniemy w dalszej budowie dzieła pokoju, którego cennym przyczynkiem i symbolem jest także ratyfikowana **dziś przez nas umowa.**

Kluby Poselskie obu stronnictw chłopskich PSL i SL witają te umowy i będą wraz z całą Wysoką Izbą głosować za ich ratyfikacją.

Precz z wojną! Niech żyje pokój! (oklaski w całej Izbie).

Dla wrogów Polski Ludowej

nie może być pobłażania

Oświadczenie min. Radkiewicza w Sejmie

Wysoko Izbo! Powszechnie wiadomo, że ogólny stan bezpieczeństwa w kraju uległ znacznej poprawie. Widzimy i odczuwamy to wszyscy. Jest to rezultatem coraz większej siły i aktywności obozu demokratycznego oraz coraz większej normalizacji całokształtu naszego życia państwowego. Entuzjazm twórczy szerokich mas narodu w dziele odbudowy kraju o nowym społeczno-politycznym obliczu, porywa wielu dotąd niezdecydowanyh i coraz bardziej izoluje zaciekłych reakcjonistów i wrogów Polski Ludowej. I pewnie właśnie dlatego, że baza wroga się kurczy, usiłuje on znowu organizować różne zbrodnicze awantury.

Jest jasne, że im silniejszy staje się ustrój ludowo-demokratyczny w naszym kraju, im skuteczniej nasze Państwo odpiera próby podważania naszej suwerenności narodowej — z tym większym wysiłkiem i nakładem środków anglosaski imperializm usiłuje uaktywnić rozkładające się ośrodki rozporządzalne ekspozytury w kraju, aby przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu i konsolidacji politycznej całego naszego społeczeństwa.

Tym się właśnie tłumaczy ucieczka Wójcika i Bańczyka. Tym się też tłumaczy aktywizacja zbrodniczej działalności garstk ujawnionych i nieujawnionych byłych AK-owców, dla których interesy anglosaskich imperialistów są bliższe sercu, niż interes Polski.

Po ucieczce oberprowokatora Mikołajczyka daliśmy Wójcikom i Bańczykom możność udziału w normalnym życiu i pracy. Pod pozorem lojalności kontynuowali oni jednak przestępczą działalność, a ostatnio na rozkaz swych mocodawców uciekli z kraju, aby zameldować się w ośrodku dyspozycyjnym anglosaskiego wywiadu, aby dalej uprawiać dywersję przeciwko Polsce.

Wójcicki został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej i powinien odpowiadać za swoje przestępstwa.

Wszyscy ujawnieni byli AK-owcy i członkowie innych organizacji otrzymali nie tylko możliwość spokojnej pracy, ale i możność obejmowania odpowiedzialnych posterunków w różnyh dziedzinach życia. W przytłaczającej większości potrafili włączyć się do wspólnej pracy z pożytkiem dla siebie i kraju.

Znalazła się jednak wśród nich garstka takich, którzy w podstępny spsób wykorzystali wielkoduszność demokracji ludowej, zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzono i jak się okazało — wznowili dywersyjną robotę, skierowaną przeciwko Polsce. Tą zbrodniczą grupą kierował Jan Mazurkiewicz, pseudonim Radosław. Nie ulega wątpliwości, że nici tej akcji prowadzą do dyspozycyjnych ośrodków obcego wywiadu.

Rodzima nasza reakcja, która już dawno stoczyła się do poziomu płatnej agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych, hojnie opłacana na odmianę raz w funtach, raz w dolarach, zakrzątnęła się, jak widzimy, wokół aktywizacji swoich ludzi, znajdujących się w kraju. Posiadamy niezbite dowody, z których we właściwym czasie zrobimy użytek, że cała ta robota" jest podporządkowana obcym wywiadom, które pragną wywołać u nas w kraju stan podniecenia i alarmów wojennych.

Jesteśmy jednak dość silni by unieszkodliwić wrogą robotę. Nasz aparat Bezpieczeństwa Publicznego działa coraz sprawniej i skutecznie zwalcza wrogów Polski Ludowej. Nie pozwolimy, aby narażano na szwank interesy Państwa i mas ludowych. W Polsce Ludowej nikomu nie wolno przeszkadzać Narodowi w jego trudzie, w jego marszu ku, lepszej przyszłości. Nikomu nie wolno niszczyć jego dorobku. Nikomu nie wolno przeszkadzać w pracy lojalnym ogywatelom Państwa.

Pamiętajmy, że wróg usiłuje uśpić naszą czujność, prowadząc dwulicową grę. Społeczeństwo nasze, które przejrzało haniebną zdradę reakcji, winno zająć czujną postawę wobec agentów i ich nowych poczynań. Żadne uczciwe środowisko nie powinno ścierpieć w swoim łonie jawnych i zamaskowanych wrogów.

Lud pracujący i Rząd Rzeczypospolitej potrafił i potrafi z całą przychylnością ustosunkować się do tych wszystkich, którzy w przeszłości nie zgadzali się z nami, a może nawet weszli w konflikt z obozem ludowo-demokratycznym, lecz ujawnili się i stanęli do uczciwej pracy w kraju. Ci wszyscy niechaj pracują spokojnie, pewni przychylnego i serdecznego stosunku do nich ze strony ludu pracującego i władz państwowych.

Obca jest rządowi polityka porachunków za czasy minione, nie prowadzi on polityki zemsty.

Niechaj każdy, który się może jeszcze waha, znajdzie w sobie dosyć siły, by odtrącić od siebie macki, jakimi chce go omotać obcy imperialista i jego reakcyjny agent.

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania. (Długotrwałe oklaski).

Sprawa rusza z miejsca

Organizujemy lepszą szkołę na wsi

W związku z opracowywaniem materiałów do sześcioletniego planu gospodarczego oraz debatami Sejmu i jego komisyj nad budżetem na rok 1949 prowadzone są żywe dyskusje na tematy gospodarcze i oświatowe. Spośród spraw oświatowych na czoło wysuwa się niewątpliwie zagadnienie szkolnictwa powszechnego, zwanego dziś szkolnictwem podstawowym, jako że stanowi ono fundament, podstawę, na którym opiera się cały system szkolnictwa (szkoły średnie i zawodowe). A ponad to dlatego tak je nazwano, że wszyscy obywatele obowiązani w niej zdobyć podstawowe wiadomości, niezbędne w życiu dla każdego człowieka. Dlatego też polityka oświatowa Polski Ludowej dąży do tego, żeby dać krajowi możliwie najlepszą szkołę podstawową. Zorganizowanie dobrej szkoły powszechnej posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla wsi, gdyż znaczna część młodzieży wiejskiej kończy na tym stopniu swoją naukę i już dalej nie kształci się, jak to dzieje się w miastach.

Dotychczasowe wady szkoły powszechnej.

Już nieraz pisaliśmy o głównych wadach dotychczasowej szkoły powszechnej. Nie będziemy się nad tym długo rozwodzić — przypominamy tylko jej bolączki. Oto one: szkoła powszechna była i jest jeszcze przeludniona, to znaczy na jednego nauczyciela przypada za dużo dzieci i wobec tego nauka jest mało wydajna. Dalej, dzieci nasze mają niski wymiar tygodniowej nauki, szczególniej w szkołach niżej zorganizowanych, bo często uczą się 10 — 14 godzin tygodniowo, gdy w innych krajach najniższy wymiar wynosi 20—24 godzin tygodniowo. Ponadto szkoły nasze, w szczególności na wsi, są niżej zorganizowane i wskutek tego nie mogą wykonać programu pełnej szkoły powszechnej.

Władze państwowe w tej chwili myślą nad tym, w jaki sposób te niedomagania usunąć. Rozwiązanie zagadnienia szkoły podstawowej nie jest sprawą łatwą. Do pokonania mamy trudności terenowe (rozrzucenie osiedli wiejskich), osobowe i finansowo-gospodarcze. Potrzeba nam dużej ilości budynków, wielkiej armii nauczycieli, pomocy naukowych itp. A nasze ludowe państwo, dźwigające się z ruin, nie może jeszcze w tej chwili dać tak dużych świadczeń, jakie są potrzebne dla zrealizowania tego celu. Mimo to z roku na rok jest coraz lepiej. Niedawno rząd podniósł pobory nauczycielskie, wprawdzie jeszcze są one niedostateczne, jednak poprawiły dość wydatnie położenie nauczycieli. Już nauczyciel będzie wydatniej pracował, zwiększy się dopływ nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego, zahamuje to odpływ nauczycieli do innych zawodów.

W najbliższym okresie w szkolnictwie powszechnym mamy duże, pilne i ważne sprawy do rozwiązania. Pierwsza — **poprawienie organizacji szkoły w ten sposób, ażeby zlikwidować szkoły niżej zorganizowane. Druga — objęcie wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym.**

Wieś otrzyma szkoły wyżej zorganizowane.

Rząd wziął sobie do serca te dwa zagadnienia już na rok budżetowy 1949.

W roku zeszłym mieliśmy 3 miliony 380 tysięcy uczniów w szkolnictwie powszechnym, a od 1 września 1949 r. obejmujemy obowiązkiem szkolnym 3 miliony 600 tys. uczniów, czyli liczba uczniów wzrośnie o 220 tysięcy.

Dalej, rząd przystępuje do przekształcenia szkół niżej zorganizowanych na szkoły wyżej zorganizowane, co nazywa się popularnie likwidacją szkół niżej zorganizowanych. Artykuł 96 Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 przewiduje zmniejszenie szkół o jednym nauczycielu o 20%. W roku zeszłym mieliśmy 8461 szkół o jednym nauczycielu, a wobec tego liczba ta zostanie zmniejszona o 1700 szkół, czyli że w następnym roku szkolnym liczba szkół o jednym nauczycielu spadnie do 6.760. Rzecz naturalna, że wzrośnie tym samym liczba szkół o dwu i trzech nauczycielach. Jest to dopiero początek akcji przekształcania szkół niżej zorganizowanych na wyżej zorganizowane.

Naszych Czytelników na pewno zainteresuje rozmiar zadań w tej dziedzinie. Według opracowanych przez rzeczoznawców danych, w Polsce należy wydatnie obniżyć liczbę dzieci na nauczyciela. Przeciętnie wynosi ona 43 wobec 52 przed wojną, jednakże w szkołach o jednym nauczycielu na nauczyciela przypada 54 uczniów, w szkołach o dwu nauczycielach 50 uczniów. W celu zmniejszenia liczby szkół niżej zorganizowanych, w obwodach do 50 dzieci należałoby stworzyć szkołę o jednym nauczycielu, w obwodach od 51 do 70 uczniów szkołę o dwu nauczycielach, a w obwodach od 71 do 100 uczniów szkoły o trzech nauczycielach itd., w miarę wzrostu dzieci w obwodzie. Uczniowie ze szkół o jednym nauczycielu po ukończeniu klasy czwartej uczęszczać będą bądź do szkół zbiorczych do klas 5-ej, 6-ej i 7-ej, a uczniowie z obwodów o dwu nauczycielach po ukończeniu klasy szóstej, uczęszczać będą do klasy siódmej do szkoły zbiorczej w sąsiednich obwodach.

Przyjęcie tych zasad doprowadzi do wielkiego spadku szkół niżej zorganizowanych, a podniesienia ilości szkół wyżej zorganizowanych. Podniesie się więc wartość nauki szkolnej. Po zrealizowaniu tych zasad liczba szkół o jednym nauczycielu spadnie z dużej liczby 7.869 na 3.000, również liczba szkół o dwu nauczycielach obniży się z 4.642 na 3.000. Liczba szkół o trzech nauczycielach wzrosłaby z tysiąca na przeszło 3.000, a liczba szkół o pięciu i wyżej nauczycielach wzrosłaby prawie dwukrotnie.

Dziś w szkole o jednym nauczycielu uczyło się około 450 tysięcy uczniów, potem uczyłoby się około 100 tys., czyli liczba uczniów w tych szkołach spadłaby z 13,5% do 3%. Liczba uczniów w szkołach o dwu nauczycielach spadłaby z 490 tys. do 130 tys., czyli z 14,6% na 4%. W tej organizacji szkolnictwa tylko około 150 tys. uczniów obwodów niżej zorganizowanych w całej Polsce uczęszczałoby do szkół zbiorczych dalej położonych (ponad trzy kilometry).

Potrzeba nam jeszcze 20 tysięcy nauczycieli.

Jednakże tego rodzaju organizacja wymagać będzie bardzo wydatnego powiększenia liczby nauczycieli. Obliczono, że dla poprawienia organizacji szkoły powszechnej w oparciu o te zasady potrzeba będzie 88 tysięcy nauczycieli. Dziś mamy 78 tysięcy nauczycieli, czyli brakuje 10 tysięcy nauczycieli. Lecz to nie jest wszystko. Dla objęcia wszystkich dzieci obowiązkiem szkolnym potrzeba jeszcze dalszych 10 tysięcy nauczycieli. Wobec tego obecną kadrę **nauczycielską trzeba powiększyć łącznie o 20 tys. nauczycieli.** Wówczas kadra nauczycieli szkół powszechnych wzrośnie do 100 tysięcy.

Ministerstwo Oświaty może w tym roku wykształcić siedem tysięcy nauczycieli. Gdyby akcja kształcenia postępowała w tym tempie, to w ciągu trzech lat można by zasady te wcielić w życie i zmienić całkowicie oblicze szkoły powszechnej.

Ważny czynnik w podnoszeniu poziomu szkoły powszechnej stanowią budynki. Na razie pracowalibyśmy w izbach wynajętych, jak to zresztą było w okresie międzywojennym. Pilną natomiast sprawą jest przekształcenie stopnia organizacyjnego szkół niżej zorganizowanych, bowiem są one krzywdą społeczną wsi, a bolączką ogólnonarodową. Szkoły niżej zorganizowane stale, corocznie dostarczają powrotnych analfabetów. Jeśli nie usuniemy szkół niżej zorganizowanych, nie zniknie źródło analfabetyzmu. Przy dłuższym istnieniu szkół niżej zorganizowanych zmarnowałyby się kwoty wydane na zwalczanie analfabetyzmu. Dlatego Rząd czyni słusznie, jeśli już w tym roku chce zlikwidować 1.700 szkół o jednym nauczycielu.

Najpilniejsza jednak jest sprawa nauczycieli. **Liczba etatów nauczycielskich na dzień 1 września 1949 roku będzie powiększona o 3.351.** Wydaje się nam, że mimo postępu jest ona za niska nie tylko w stosunku do potrzeb szkolnictwa powszechnego, lecz również dla wykonania Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 w dziedzinie szkolnictwa powszechnego. Nie tylko interes wsi, ale i całego narodu wymaga, ażeby jak najszybciej zrealizować przyjęte przez rząd zasady. I dlatego sądzimy, że mimo ważności innych spraw zostanie jeszcze podniesiona liczba etatów w szkolnictwie powszechnym. **Cz. W.**

54 posiedzenie Sejmu

W dniu 10 lutego odbyło się z kolei 54 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego. Obradom przewodniczył marszałek Władysław Kowalski.

Trzy sprawy dominowały w obradach Sejmu: Zatwierdzenie układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Rumunią; sprawa nowej organizacji władz naszej gospodarki narodowej; oraz oświadczenie ministra Bezpieczeństwa, Stanisława Radkiewicza i oświadczenia klubów poselskich w sprawie haniebnej ucieczki trzech posłów za granicę.

ZATWIERDZENIE UKŁADU Z RUMUNIĄ

Sprawę zawartego układu sojuszniczego między Polską a Rumunią zreferował pos. **Juszkiewicz** (SL). Mówca stwierdził, że naród polski z radością powitał ten układ, zrodzony w wyniku bolesnych doświadczeń obu krajów podczas drugiej wojny światowej. Zawarty układ zespoli trwale oba narody w braterskiej współpracy pod sztandarami Demokracji Ludowej, w oparciu o zwycięski Związek Radziecki i będzie stanowił poważne ogniwo, wzmacniające podstawy pokoju światowego.

W dyskusji nad wygłoszonym sprawozdaniem zabierali głos: pos. **Lange** (PZPR), pos. **Kiernik** (w imieniu PSL i SL), pos. **Kaliszewski** (SD), pos. **Lityński** (Str. Pr.) i pos. **Bocheński** (Kat. Społ.).

Po zamknięciu dyskusji Sejm jednomyślnie uchwalił przedłożoną ustawę.

ZMIANY W ORGANIZACJI WŁADZ GOSPODARKI NARODOWEJ

Wniesioną przez Rząd ustawę o zmianach w organizacji władz naczelnych gospodarki narodowej zreferował pos. **Kuczewski** (PZPR). Mówca przedstawił najważniejsze postanowienia tej ustawy, w szczególności zadania 6-u nowych, mających powstać ministerstw gospodarczych (omówiliśmy te sprawy w piśmie naszym w ub. tygodniu.

W dyskusji zabierali głos: pos. **Popiel** (PZPR), pos. **Arczyński** (SD) i pos. **Filgner** (Str. Pr.).

W głosowaniu projekt ustawy Sejm przyjął jednomyślnie.

SEJM POTĘPIŁ POSŁÓW ZDARJCóW

W ostatnim punkcie porządku dziennego marszałek Kowalski zawiadomił Izbę, iż otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo z wnioskiem o **zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karno - sądowej posła Franciszka Wójcickiego, który został zatrzymany, w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej.** Wniosek ten odesłany został do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Marszałek zakomunikował następnie Izbie, że otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo, zawiadamiające o **nielegalnym opuszczeniu terenu Rzeczypospolitej przez posłów: Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika.** W związku z tym marszałek Kowalski udzielił głosu ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego, Stanisławowi Radkiewiczowi.

Oświadczenia min. Radkiewicza posłowie wysłuchali z pełną uwagą. **Końcowe słowa min. Radkiewicza, iż „dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania przyjęte długotrwałymi oklaskami, którymi Sejm wyraził swą jednomyślność w potępieniu zdrajców.** (Przemówienie min. Radkiewicza podajemy w całości na innym miejscu).

Z kolei zabrał głos prezes klubu PSL pos. **Cz. Wycech, który w swym oświadczeniu ostro potępił zdradę i haniebną ucieczkę za granicę Wójcika i Bańczyka.** (Oświadczenie prezesa Wycecha drukujemy w pełnym tekście).

Następnie oświadczenie w sprawie ucieczki ks. Tomasza Kołakowskiego złożył pos. **Filgner** ze Stron. Pracy, którego Kołakowski był członkiem.

Ostatnim mówcą, który zabrał głos w dyskusji po oświadczeniu min. Radkiewicza, był pos. **Ochab** (PZPR). **Mówca stwierdził, że sprawa posłów zdrajców budzi wstręt i odrazę w każdym uczciwym Polaku. Wczoraj** — powiedział pos. **Ochab — byli to nasi przeciwnicy polityczni. Dziś stali się zdrajcami bez czci i honoru, którzy zbiegli do obozu wrogów Polski. Obóz ten występuje przeciwko naszym granicom zachodnim i naszej suwerenności, obóz ten próbuje odbudować imperializm niemiecki.**

Nawiązując do przemówień wygłaszanych w Londynie przez burmistrza zachodnich stref Berlina — Reutera, który przybył do stolicy Wielkiej Brytanii na zaproszenie min. Bevina, pos. Ochab, ucznił uwagę, że pan Reuter zaliczy z pewnością posłów - uciekinierów do liczby „polityków“ rzekomo polskich, którzy uznają konieczność rewizji wschodniej granicy Niemiec.

Herszt Mikołajczyk oraz jego towarzysze Bańczyk i Wójcik — mówił dalej pos. Ochab — **to przedstawiciele najbardziej reakcyjnych zgangrenowanych szczątków burżuazji, pełnych nienawiści do mas robotniczo - chłopskich. Nie wahali się oni szukać schronienia u kapitalistów anglo-saskich, jawnie niemal występujących w roli podżegaczy wojennych, w interesie garstki bankierów i magnatów kartelowych.**

UCHWAŁA SEJMU

Stwierdzeniem, iż dla obcej agentury nie ma i nie będzie miejsca w polskim społeczeństwie, pos. Ochab kończy swoje wystąpienie, składając w imieniu Klubu PZPR wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm Ustawodawczy pozbawia Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika mandatów poselskich.

2) Sejm Ustawodawczy wzywa Rząd do pozbawienia Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika obywatelstwa polskiego“.

Długotrwałe oklaski, którymi cała Izba przyjmuje wniosek Klubu PZPR, są wyrazem solidarności z treścią tego wniosku, który też w głosowaniu został jednomyślnie przyjęty.

Nawozy sztuczne na sezon wiosenny

Dostawę nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną rozpoczęto już pod koniec jesieni, gdy tylko sprzedane zostały zapasy nawozów z kampanii siewów jesiennych. W ten sposób umożliwia się rolnikom zaopatrzenie się w potrzebne nawozy w okresie zimy, przed przystąpieniem do prac wiosennych w polu.

Z ogólnej ilości 175 tysięcy 129 ton różnych nawozów, przekazanych dotychczas Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ na zaopatrzenie gospodarstw indywidualnych, w magazynach spółdzielni znajduje się już obecnie ponad 120 tys. ton. Reszta dostawiona zostanie w najbliższym czasie.

Spółdzielnie gminne do akcji nawozowej przywiązują dużą wagę. Świadczy o tym fakt, że sprzedażą nawozów zajmują się wszystkie powiatowe związki oraz 2.308 spółdzielni gminnych. Przyjęcie po raz pierwszy tak znacznych ilości nawozów do spółdzielni wymagało przygotowania odpowiednich magazynów.

Dotychczas chłopi zakupili ok. 10 proc. ogólnej ich ilości. Obecnie zakupy nawozów wzrastają w związku z uruchomieniem przez Państwowy Bank Rolny pierwszej raty kredytów nawozowych w wysokości 300 milionów złotych.

W tej chwili odbywa się sprzedaż tylko chłopom mało i średniorolnym oraz tym wszystkim, którzy zawarli umowy kontraktowe. Jedynie na Ziemiach Zachodnich sprzedaż nawozów sztucznych odbywa się bez żadnych ograniczeń.

✦

Całkowita likwidacja odłogów

Kancelaria Rady Państwa wydała ostatnio okólnik do prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych w sprawie wiosennej akcji siewnej. W myśl zarządzeń okólnika, powiatowe i gminne rady narodowe, przy współudziale miejscowych organizacyj społecznych i gospodarczych winny opracować dokładnie plan wiosennej akcji siewnej w oparciu o jaknajdalej idącą pomoc sąsiedzką.

Całkowita likwidacja odłogów stanowi naczelne hasło pracy w rolnictwie — mówi okólnik.

Kontrolę nad racjonalnym wykorzystaniem pomocy sąsiedzkiej w tegorocznej akcji siewnej prowadzić będą rady narodowe poprzez powiatowe i gminne komisje kontroli społecznej.

MARIA MANIAKÓWNA

ZMP stanie się milionową organizacją

O wychowanie młodzieży w ideologii postępu

Młodzież polska ma ogromny wkład w walkę, jaką musiały prowadzić całe pokolenia postępowej części naszego społeczeństwa o to, aby Polska mogła być państwem demokratycznym rządzonym przez chłopów i robotników. Jest to zjawisko całkiem naturalne. Ludzie młodzi są wrażliwsi na nierówność gospodarczą i ucisk polityczny, ludzie młodsi są bardziej, niż starsi, skłonni do buntu, walki i ponoszenia ciężkich konsekwencji, jakie często przegrana w walce przynosi.

W walce, jaką w okresie międzywojennym toczyła lewica polska, chłopska i robotnicza, z rządami fabrykantów i obszarników żywy i ofiarny udział brała również młodzież ludowa zorganizowana w „Wiciach".

Prawica zdawała sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziło ustrojowi kapitalistycznemu ze strony tak wychowywanej młodzieży. To też nie szczędziła pieniędzy na utrzymywanie całej armii instruktorów, którzy zakładali i prowadzili organizacje wychowując młodzież nie tylko pogodzoną z niesprawiedliwym ustrojem, ale nawet gotową do fanatycznej walki z tymi wszystkimi, którzy by chcieli pokusić się o zburzene tak ustalonego porządku w świecie.

Tak wychowywano młodzież w Katolickich Stowarzyszeniach, w „Strzelcu", w tzw. Zielonych Koszulach i w „Siewie".

W czasie ostatniej wojny członkowie lewicowych organizacyj młodzieżowych oraz większość młodzieży „siewowej", nie dającej się zbałamucić centralnemu kierownictwu „Siewu", zapełnili szeregi Batalionów Chłopskich, Armii i Gwardii Ludowej. Walczyli o Polskę nie tylko niepodległą, ale i sprawiedliwą dla wszystkich ludzi pracy, o Polskę Ludową. Dlatego też, gdy po wojnie, wywalczona i wymarzona przez całe pokolenia, Polska Ludowa stała się faktem, zarówno Rząd, jak stronnictwa chłopskie i robotnicze otoczyły serdeczną troską i opieką demokratyczne organizacje młodzieży.

Demokratyczna młodzież, skupiona w „Wiciach", Związku Walki Młodych, Organizacji Młodzieży TUR, Związku Młodzieży Demokratycznej i w zdemokratyzowanym Związku Harcerstwa Polskiego — mimo pewne różnice ideowe i wynikające stąd niejednokrotnie spory i tarcia — od początku istnienia naszego ludowego państwa stale współpracowała ze sobą dla skuteczniejszego realizowania wspólnego w zasadzie celu—budowania ustroju sprawiedliwości społecznej. W lipcu ubiegłego roku cztery organizacje młodzieżowe (z wyjątkiem ZHP, które zajmuje się wychowywaniem młodszych) zjednoczyły się i utworzyły Związek Młodzieży Polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej stał się więc spadkobiercą najlepszych tradycji pracy i walki postępowej młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Nikogo świadomego nie trzeba przekonywać, dlaczego oczy całego postępowego społeczeństwa, a zwłaszcza zorganizowanego w stronnictwach chłopskich i partii robotniczej, są zwrócone na życie i pracę Związku Młodzieży Polskiej. Nikomu świadomemu nie trzeba tłumaczyć, że pozytywne wyniki w pracy ZMP są powodem do dumy i radości wśród postępowej części społeczeństwa, a trudności i potknięcia są przedmiotem serdecznej troski.

Półroczny okres pracy ZMP dostarczył powodów do poczynienia zarówno optymistycznych, jak i budzących niepokój spostrzeżeń i uwag. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na jednym ze swych ostatnich posiedzeń poddał ocenie działalność ZMP, a w dniu 31 stycznia br. wicemarszałek Roman Zambrowski, sekretarz KC PZPR, wygłosił na odprawie aktywu partyjnego przemówienie, w którym zapoznał zebranych z oceną pracy ZMP dokonaną przez kierownictwo partii oraz z wytycznymi Biura Organizacyjnego PZPR w sprawie „wzmocnienia opieki organizacyj partyjnych nad młodzieżą". Wyjątki z tego przemówienia były drukowane w „Trybunie Ludu" z dnia 5 lutego br.

W przemówieniu swym wicemarszałek Zambrowski podkreślił na wstępie, jak wielką wagę partia robotnicza przywiązuje do wychowania młodzieży w jednej połączonej organizacji i jakie szczególnie trudne zadania stanęły przed ZMP w naszym ustroju, w którym życie polityczne starszego społeczeństwa płynie paroma odrębnymi łożyskami.

Oto wyjątki ze wstępnej części przemówienia:

„Zjednoczenie organizacji młodzieży stworzyło warunki szybkiego wzrostu naszych wpływów wśród młodzieży, ujęcia coraz większych jej mas w organizację, znajdującą się pod ogólnym wpływem naszej Partii".

I dalej:

„Stworzenie zjednoczonej organizacji młodzieży, dając dobre warunki prowadzenia demokratycznej działalności i spotęgowania demokratycznych wpływów wśród szerokich mas młodzieży, wymagało jednocześnie bardzo uważnej, systematycznej i wyczulonej na te warunki, pracy. Powstała bowiem jedna organizacja młodzieży przy jednoczesnym istnieniu wielopartyjnego systemu. Zadanie polegało na tym, aby kierownictwo młodzieży umiało utrzymać i pogłębić jedność młodzieży poprzez umiejętną współpracę i współdziałanie ZMP nie tylko z naszą Partią, ale ze wszystkimi partiami bloku demokratycznego. Istotne było tu również liczenie się ze wszystkimi pozytywnymi tradycjami, z całym pozytywnym wkładem wszystkich odcieni Związku Młodzieży, odpowiadających partiom bloku demokratycznego. Odcienie te przecież istnieją. Dotyczy to przede wszystkim ludowców".

W dalszym ciągu mówca podkreślił z uznaniem, że ZMP dał sobie szczęśliwie radę z trudnościami pierwszego, szczególnie trudnego dla nowej organizacji, okresu działalności, że kadry ZMP nie uległy zwichnięciu mimo wielkich trudności, jakie miały do pokonania.

Następnie wicemarszałek Zambrowski, oceniając pracę ZMP, stwierdza, że kierownictwo ZMP wykazało brak wyraźnego dążenia ZMP, wobec istnienia masowej organizacji SP, do masowości organizacji, oraz wykazało „nieporozumienie robotniczo-chłopskiego charakteru ZMP".

Szukając przyczyn niepokojącego w swych rozmiarach zahamowania pracy młodzieżowej na wsi — wicemarszałek powiedział:

„ZMP jest z samego swojego charakteru organizacją robotniczo - chłopską. I w naszych polskich warunkach ilość chłopskiej młodzieży w ZMP może sięgać 50 proc. i nawet tę cyfrę przekraczać. A tymczasem w ZMP jest 20 proc. młodzieży wiejskiej" (ZMP liczy 580 tysięcy członków).

„Wiąże się to niewątpliwie z niewłaściwym stosunkiem, który ujawnił się w ZMP w odniesieniu do „Wici", z niedocenianiem, z niezrozumieniem, z nieumiejętnością oparcia się na najlepszych tradycjach radykalnego ruchu chłopskiego na dorobku wychowawczym „Wici". Z tym się wiąże i niewłaściwy, sekciarski stosunek do aktywu wiciowego; często nieumiejętność wciągnięcia tego aktywu do czynnej, pełnowartościowej, twórczej pracy, na terenie ZMP".

I dalej:

„Zadaniem ZMP było i jest stworzenie takiej platformy ideologicznej, która by skupiała elementy młodzieży wiciowej i bezpartyjnej, jak również elementy wahające się, chwiejne, obarczone urazami i kompleksami, ale nie wrogie demokracji ludowej".

Na koniec wicemarszałek Zambrowski wyraził nadzieję,

„że kierownicze ogniwa ZMP przezwyciężą słabości i braki, o których była mowa i przekształcą w krótkim czasie ZMP w masową, milionową organizację".

* * *

Biorąc pod uwagę błędy popełnione przez kierownictwo ZMP, o których mówił wicemarszałek Zambrowski, błędy popełnione przede wszystkim w stosunku do terenu wiejskiego — nie możemy nim tylko usprawiedliwiać śpiączki i bierności jaka ogarnęła pewną część Kół Młodzieży. Rozejście się do domów po zjednoczeniu pewnej części członków Kół Młodzież. Wiejskiej jest także na pewno wynikiem ulegania szeptanej propagandzie, szerzonej celowo przez te czynniki, które wolałyby widzieć chłopów i robotników młodzież chłopską i robotniczą skłóconą walczącą ze sobą, a nie złączoną w harmonijnym współdziałaniu dla wspólnego słusznego celu.

Jest ono także przejawem niezrozumienia tego faktu, że odbijanie się młodzieży chłopskiej od pracy w organizacji młodzieżowej może zaprowadzić ludzi słabszych ideowo na podwórko wstecznictwa a tych, którzy są na tyle świadomi, że tam nie pójdą, przyzwyczai (ani się spostrzegą kiedy) do łażenia wieczorami po wsi za „psiemi figlami", do tracenia czasu na grę w karty, do tracenia zdrowia i otępienia umysłu w nadmiernym piciu wódki i innych niewłaściwych, dla „zabicia czasu" stosowanych formach „rozrywki". Wielu będzie takich, co nie mając długo do czynienia z książką i gazetą, popadną w powrotny półanalfabetyzm.

Jak na to zaradzić?

Trzeba popracować nad tym, aby znaleźć drogę do umysłów i serc tysięcy dziewcząt i chłopców wiejskich, trzeba ich przekonać, że organizacja jest ich doradcą, przyjacielem i przewodnikiem.

Żeby zrozumieli, że spędzanie wolnych od pracy chwil w świetlicy na kulturalnych, wychowawczych rozrywkach w gronie rówieśników, uszlachetnia i wiąże człowieka z gromadą, że czytanie wartościowych książek uczy, rozwija, ułatwia poznanie otaczającego życia i rządzących nim praw.

Żeby wiedzieli, że tylko w gromadzie złączonej wspólną ideą rodzi się inicjatywa zbiorowa, zmierzająca do podnoszenia poziomu i warunków życia, do rozwiązywania i usuwania codziennych konkretnych trosk i kłopotów.

Żeby we własnym i całego państwa interesie uwierzyli, że niezwykle trudne zadanie, stojące w najbliższych latach przed tysiącami naszych wsi — zagadnienie przebudowy ustroju rolnego — może być z powodzeniem rozwiązane tylko wtedy, kiedy będziemy mogli liczyć na zaprzęgnięcie się do tej roboty ideowych, rozumnych, posiadających potrzebne umiejętności fachowe przede wszystkim młodych ludzi.

M.

Związek Radziecki proponuje zmniejszenie zbrojeń

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 9 lutego delegacja radziecka przedłożyła nowe propozycje swego rządu w sprawie rozbrojenia i zakazu używania broni atomowej. W szczególności rząd radziecki proponuje:

1) Opracowanie do dnia 1 czerwca br. planu zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw, stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Zmniejszenie zbrojeń ma być przeprowadzone do 1 marca 1950 r.

Opracowanie do 1 czerwca br. przez komisję atomową projektów umowy o zakazie używania broni atomowej oraz o kontroli nad energią atomową. Obie te umowy powinny być podpisane i wejść w życie jednocześnie.

3) Powołanie w ramach Rady Bezpieczeństwa specjalnej instytucji międzynarodowej, której zadaniem będzie czuwanie nad wprowadzeniem w życie postanowień o ograniczeniu zbrojeń i zakazie broni atomowej.

4) Stali członkowie Rady Bezpieczeństwa winni do 31 marca br. dostarczyć pełnych danych o ich siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach posiadanej broni łącznie z bronią atomową.

Sprawa rozbrojenia jest omawiana na Radzie Bezpieczeństwa chyba od czasu powstania tej instytucji. Jednakże, jak dotychczas, radzono bez wyniku, ponieważ wszelkie propozycje w sprawie rozbrojenia, które Związek Radziecki niejednokrotnie już wysunał, były odrzucane przez mocarstwa anglosaskie i ich satelitów w Radzie Bezpieczeństwa.

Związek Radziecki prowadząc zdecydowaną politykę pokoju, wysunął obecnie sprawę rozbrojenia ponownie. Dając wyrazy swej daleko idącej dobrej woli, Związek Radziecki proponuje, ażeby przed przeprowadzeniem rozbrojenia wszyscy członkowie „Wielkiej Piątki" tj. Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, W. Brytania, Francja i Chiny ujawniły stan swoich sił zbrojnych. Sprawa rozbrojenia postawiona więc została jasno i szczerze. Potrzeba tylko ażeby po przeciwnej stronie znalazła się dobra wola, o której tak często deklamują anglosascy polityce.

Komisja skarbowo-budżetowa obraduje nad budżetem

Sejmowa Komisja skarbowo - budżetowa w dalszym ciągu obraduje nad budżetem państwowym na rok bieżący. W ostatnich dniach Komisja przedyskutowała budżety: Ministerstwa Żeglugi oraz Prezydium Rady Ministrów.

Budżet Ministerstwa Żeglugi referował *poseł Gesing* (PSL). Dochody własne tego Ministerstwa przewidywane są na sumę 2 miliardów i 531 milionów złotych, zaś wydatki na sumę 3 miliardów i 202 milionów złotych. W wydatkach m.in. przewiduje się: na Gdański Urząd Morski i porty — 1 miliard i 410 milionów złotych, na Szczeciński Urząd Morski i porty 810 milionów złotych, na rybołówstwo morskie 143 miliony złotych, na szkolnictwo morskie 433 miliony złotych (Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, Państw. Szkoła Morska w Szczecinie, statek szkolny „Dar Pomorza", Państw. Liceum Budownictwa Okrętowego w Gdańsku).

Omawiając budżet, referent pos. Gesing m.in. stwierdził, iż porty polskie są już tak odbudowane ze zniszczeń wojennych, że obecnie zdolne są one przeładować całą ilość towarów dla nas i dla krajów zaplecza (np. dla Czechosłowacji). Rozbudowa naszej floty odbywać się głównie będzie w naszych stoczniach polskich. Dotychczas spuściliśmy na wodę dwa statki pełnomorskie, w budowie zaś znajdują się cztery dalsze, ponadto w roku 1949 rozpocznie się budowę 9 nowych statków.

Budżet Prezydium Rady Ministrów referował pos. *Kubicki* (SL). Przewidywane dochody w tym dziale budżetowym mają wynieść ponad 4 miliardy złotych, natomiast wydatki ponad 20 miliardów złotych. W wydatkach wymienić m.in. należy: wydatki na Centralny Urząd Planowania wyniosą 632 miliony zł., na Główny Urząd Statystyczny 413 milionów zł., na Biuro Komitetu Ministrów do Spraw Kultury 821 milionów zł. W tej ostatniej pozycji figuruje suma 350 milionów zł. na Komitet Upowszechnienia Książki (KUK). Komitet powyższy zajmuje się wydawaniem wartościowych książek dla najszerszych warstw społeczeństwa po niskich cenach. W roku ubiegłym wydano i rozprowadzono 100 tysięcy książek.

W dalszych punktach budżetu Prezydium Rady Ministrów figuruje po stronie wydatków suma 12 miliardów i 320 milionów złotych na zawodowe i wojskowe przysposobienie młodzieży oraz na szerzenie kultury fizycznej i sportu. Suma powyższa obejmuje również wydatki na organizację młodzieży „Służba Polsce", która w ciągu ostatniego roku wykonała na terenie całej Polski wiele wartościowych, pożytecznych i trwałych prac.

Zostaną powołane komisje do spraw hodowli

Poczynania podejmowane w ramach akcji „H" muszą być przemyślane i wytyczone nie tylko na szczeblu centralnym, ale na wszystkich szczeblach — od ministerstw aż do gromad. Dlatego powołane zostaną specjalne komisje dla tych spraw: główna przy Ministerstwie Rolnictwa oraz komisje wojewódzkie, powiatowe, gminne i gromadzkie.

W skład komisji hodowlanej przy Ministerstwie Rolnictwa wejdą przedstawiciele trzech partii politycznych: PZPR, SL i PSL oraz przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, spółdzielczości, Związku „Sam. Chłop." itp. Do komisyj niższych stopni również winni wejść przedstawiciele trzech wymienionych rad narodowych, spółdzielczości, Zw. „Sam. Chłopskiej" itp.

Kurs traktorzystów »SP«

Komenda Główna „Służby Polsce" w akcji przysposobienia zawodowego młodzieży uruchamia w Centrum Wyszkolenia „SP" kurs traktorzystów i traktorzystek. Szkolenie na kursie odbywać się będzie w ciągu trzech turnusów, od marca do listopada br. włącznie. Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs traktorzystów mają junacy po odbytej służbie w brygadach „SP" i junaczki po służbie w obozach pracy społecznej, synowie robotników i biedna młodzież wiejska.

W czasie kursu kandydaci korzystać będą z bezpłatnego wyżywienia, zakwaterowania, pościeli, ubrań roboczych, nauki i pomocy lekarskiej. Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymają pracę w majątkach państwowych Ministerstwa Rolnictwa.

Czytelnicy piszą

Kieleczczyzna w akcji podniesienia hodowli zwierzęcej

W ramach doniosłej uchwały Rady Ministrów, zmierzającej do podniesienia hodowli, Oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Kielcach czyni przygotowania do wiosennego sezonu. Podniesienie hodowli bydła — to zwiększenie ilości mleka, masła, sera, mięsa, łoju, mydła, skór i obuwia, to powiększenie naszego ogólnego bogactwa narodowego, to podniesienie dobrobytu i stopy życiowej na wsi w mieście.

Do tej wielkiej bitwy, zmierzającej do odrobienia wiekowego zaniedbania muszą stanąć wszyscy chłopi drobno i średniorolni. A musimy sobie powiedzieć szczerze, że ten ważny odcinek naszej gospodarki był mocno zaniedbany. Z obliczeń Oddziału Centrali Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich w Kielcach wynika, że roczna wydajność mleka od jednej krowy, na terenie województwa kieleckiego wynosi przeciętnie 1.000 litrów.

Jak bardzo nasza hodowla jest zaniedbana, to niech świadczy fakt, że w Danii, w roku 1861 przęcietna wydajność roczna od jednej krowy też wynosiła 1.000 litrów mleka (31 kg masła). Ale to było 88 lat temu! Dziś przeciętna roczna wydajność mleka od jednej krowy w Danii wynosi 3.584 litrów (około 157 kg masła).

Z przytoczonego przykładu wynika, że podniesienie mleczności naszych krów jest zagadnieniem zasadniczym, które musimy rozwiązać w najbliższym czasie. Weźmy ołówek do ręki i próbujmy liczyć, by się naocznie przekonać o jak wielką stawkę toczy się bitwa?

Na terenie województwa kieleckiego jest 291.000 krów. Gdyby się nam udało zwiększyć przeciętną roczną wydajność od jednej krowy do 2.000 litrów, to powiększylibyśmy rocznie wydajnosó masła od jednej krowy o 41 kg masła. Roczna nadwyżka w całym województwie kieleckim wynosiłaby 11.931.000 kg masła. Licząc kg masła po przeciętnej cenie jaką mleczarnie spółdzielcze w ubiegłym roku płaciły chłopom — 503 zł, otrzymamy za wspomnianą nadwyżkę masła ponad 6 miliardów zł. A przecież do tego dojdzie jeszcze wzrost mięsa i łoju.

Pieniądze zostaną w kieszeniach chłopów drobno i średniorolnych, podniosą ich stopę życiową, zwiększą dochodowość innych gałęzi gospodarki rolnej. Stawka jest wielka, warto się o nią bić!

Nasuwa się pytanie, jakie drogi wiodą do wygrania tej wielkiej bitwy hodowlanej? Odpowiem krótko, tytułem broszury: „Krowa pyskiem doi". Punktem wyjściowym tej wielkiej akcji musi być zwiększenie pasz treściwych. Oprócz pasz mleko-pędnych, jakie dostarczą hodowcy placówki spółdzielcze, gospodarstwa drobno i średniorolne muszą należycie wykorzystać przedplony i poplony oraz racjonalnie zagospodarować swe łąki.

W województwie kieleckim jest 75.515 ha łąk i 74.825 ha pastwisk. Łączna powierzchnia tych łąk i pastwisk jest mniej więcej taka, jak cały powiat buski. Jest to spory kawał ziemi! Lecz, niestety, za małymi wyjątkami łąki i pastwiska w Kieleczyźnie są w stanie dzikim, pasza z nich nie przedstawia większej wartości. A przecież hektar dobrze zagospodarowanej łąki daje większe dochody, niż hektar najlepszej pszenicy. Kto nie wierzy, to niech przejedzie się do Żelisławic w powiecie włoszczowskim. Racjonalnie uprawiane łąki stały się podstawą dobrobytu Żelisławic, zmieniły zewnętrzny wygląd tej wsi.

Rząd przeznaczył na podniesienie hodowli poważne fundusze i zapowiedział dla hodowców duże ulgi podatkowe. Trzeba jednak pamiętać, że z ulg tych skorzystają tylko ci, którzy będą zbywać swój towar w spółdzielni. Zagadnienie umasowienia członków spółdzielczości mleczarskiej na wsi kieleckiej staje się sprawą nadzwyczaj pilną.

W województwie jest około 271 tysięcy gospodarstw wiejskich, a spółdzielnie mleczarskie na tym terenie w roku ubiegłym miały zaledwie 10.000 członków. Dostawa mleka do mleczarni spółdzielczych w ubiegłym roku była minimalna, przeciętnie od każdej krowy dostawiano zaledwie 47 litrów mleka. Aby rolnikowi ułatwić dostawę mleka do mleczarni spółdzielczej, Oddział Centrali Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskich w Kielcach uruchomi w rb. nowe mleczarnie i nowe punkty odbiorcze.

Przed spółdzielczością mleczarską i wszystkimi chłopami drobno i średniorolnymi stoją do zrealizowania poważne zadania.

Każda mleczarnia i każdy hodowca musi sobie nakreślić jasny program działania na dziś i na jutro. Niektóre zadania wiążące się z podniesieniem hodowli są łatwe i można je wykonać od razu, inne trudniejsze, wymagające czasu, większego nakładu pracy i pieniędzy — trzeba je jednak widzieć i stopniowo realizować.

Harmonijna współpraca poszczególnych placówek i hodowców z czynnikami planującymi, daje najlepszą gwarancję, że bitwę o hodowlę wygramy! **Cz. Poniecki**

Obrady Samopomocy Chłopskiej w Radzyminie

W dniu 6 lutego br. odbył się powiatowy walny zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej w Radzyminie. Obrady zagaił ob. Korczak. Na przewodniczącego wybrano ob. Kongórskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej. Referat gospodarczo - polityczny wygłosił przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego PSL kol. Makowski Tadeusz. W referacie swym kol. Makowski omówił osiągnięcia Związku Samopomocy Chłopskiej w całym kraju, jak również na terenie pow. radzymińskiego, następnie przedstawił zasady i postanowienia, według których prowadzona będzie podjęta przez rząd akcja hodowlana, wreszcie szczegółowo omówił perspektywy gruntownej przebudowy ustroju rolnego.

W dyskusji delegaci omówili potrzebę usprawnienia działalności Zarządów Gminnych, podkreślili znaczenie walki klasowej na wsi, wskazując na praktyczne przejawy wyzysku człowieka przez człowieka w swoich wsiach i gminach. Zebrani stwierdzili, że mechaniczne określenie bogacza wiejskiego według posiadanej ziemi i ilości inwentarza nie doprowadzi do likwidacji spekulantów, prawdziwych wyzyskiwaczy i nierobów.

W skład wybranego zarządu weszli przedstawiciele średnich i drobnych rolników, reprezentujących zarówno partie polityczne, jak i bezpartyjnych. Nowowybrany zarząd powołał na prezesa ob. Tlagę Mariana z Grabia Starego, gminy Ręczaje, członka PSL. Na sekretarza wybrano ob. Wójcika Adama z gminy Strachówka — członka SL. Skarbnikiem został ob. Skołorzyński z Wołomina, członek PZPR.

Zjazd miał charakter bardzo poważny, a zebrani wykazali duże zainteresowanie sprawami Zw. Samopomocy Chłopskiej. Zjazd zakończono odśpiewaniem starej rewolucyjnej pieśni ludowej „Gdy naród do boju".

Uczestnik

Za dużo w gazetach obcych wyrazów

Piszę do Was w sprawie małej, ale ważnej dla nas, czytelników na wsi. Oto większość naszych gazet i książek upstrzona jest obcymi, niezrozumiałymi wyrazami.

Jakie tego skutki?

Oto takie, że przeciętny czytelnik na wsi traci w ogóle chęć do czytania. A muszę stwierdzić, że zwykły czytelnik na wsi, który skończył trzy cztery czy pięć odziałów szkoły powszechnej z chęcią bierze się do czytania, ale cóż — czyta, czyta i w końcu rozgoryczony odkłada gazetę, bo mało co zrozumiał. Nie jeden z czytelników wiejskich powiada, że gazety wydaje się dla uczonych. Nie mam tu na myśli takich, — co ledwie potrafią czytać, spostrzegłem bowiem, że i piastujący stanowiska sołtysów, radnych lub wójtów nie mogą „rozebrać" uczonych artykułów.

Moim zdaniem, dobrze byłoby, żedy redakcje pism wprowadziły dział „wyrazów niezrozumiałych", ale jeszcze lepiej będzie, jeśli w artykułach będzie się tych wyrazów unikać.

Jeśli moje uwagi są słuszne, proszę ten list zamieścić w „Chłopi i Państwo".

Michał Kryczka

Baranów, pow. Garwolin

CO MÓWI PRAWO

Jak przeprowadzić podział gospodarstwa?

Wobec licznych zapytań i zainteresowania wsi sprawami związanymi z podziałem lub też sprzedażą czy darowizną gruntu, podajemy kilka ogólnych informacji co do przepisów obowiązujących w tej dziedzinie.

Przede wszystkim należy pamiętać o ogólnej zasadzie, że wszelkie umowy dotyczące sprzedaży gruntu, darowizny, podziału itp. powinny być sporządzane przez notariusza, gdyż umowy prywatne nie posiadają mocy prawnej i nie skutkują przeniesienia własności.

Drugą ogólną zasadą jest konieczność uzyskania, przed sprzedaniem aktu u rejenta, **zezwolenia** Starostwa na sprzedaż, darowiznę lub podział gruntu albo też **zaświadczenia** stwierdzającego, że dana nieruchomość jest gruntem włościańskim i nie ulega przejęciu na cele reformy rolnej.

Wobec rozbieżnej praktyki stosowanej przez notariuszy Ministerstwo Sprawiedliwości wydało w dniu 20.10.1948 roku pismo okólne, zamieszczone w Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości Nr 12, w którym wyraźnie zarządza, że sporządzanie przez notariuszów aktów przeniesienia własności, a więc zbycia lub podziału tych nieruchomości może nastąpić tylko po uprzednim przedłożeniu przez strony zezwolenia lub zaświadczenia powiatowej władzy administracji ogólnej, to jest Starostwa.

Przy sprzedaży więc czy darowiźnie należy wnieść do Starostwa podanie o **wydanie zaświadczenia**, że dana nieruchomość jest włościańską czyli rustykalną i nie podlega przejęciu na reformę rolną. Gdyby Starostwo odmówiło wydania takiego zaświadczenia i uznało nieruchomość za ziemską, wówczas należy wnieść podanie o wydanie **zezwolenia** na sprzedaż czy darowiznę.

Na podstawie bowiem rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów z dnia 1.11.1919 r. obowiązującego dotychczas na terenie całego kraju, oprócz województwa śląsko-dąbrowskiego, umowy o przeniesienia prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności uprzedniego zezwolenia władzy państwowej, t.j. właściwego Starostwa. Przy wydawaniu powyższego zezwolenia Starostwo bada, czy nabywca jest rolnikiem, czy nie posiada gruntu własnego, który łącznie z nabywanym przekroczył by obszar przewidziany w dekrecie o reformie rolnej, czy sprzedający nie uchyla się przed reformą rolną, czy nie zachodzi fikcyjna sprzedaż itp.

Od konieczności uzyskiwania zaświadczeń lub zezwoleń istnieją pewne wyjątki, jak np. odnośnie gruntów położonych na terenie miast czy gruntów pochodzących z reformy rolnej. Wyjątki te posiadają jednak inne ograniczenia, przewidziane w przepisach szczególnych.

Inną, często spotykaną na wsi formą przeniesienia własności gruntów są działy dokonywane bądź za życia rodziców pomiędzy dzieci, bądź też działy spadkowe.

Działy dokonywane przez rodziców za życia winny być sporządzone w formie aktu notarialnego po uprzednim uzyskaniu ze Starostwa zezwolenia lub zaświadczenia opisanych wyżej.

Działy majątku spadkowego mogą być dokonywane:

a) notarialnie, o ile wszyscy spadkobiercy są pełnoletni i zgodni co do podziału,

b) sądownie, gdy wśród spadkobierców jest bodaj jeden niepełnoletni, bądź też gdy między spadkobiercami brak jest zgody co do podziału.

Przy dobrowolnym dziale u notariusza należy również przedstawić zaświadczenie lub zezwolenie Starostwa.

Przy działach sądowych orzeczenie co do podziału wydaje Sąd, który zgodnie z przepisami o postępowaniu spadkowym winien zwrócić się do władz administracyjnych o wydanie opinii co do żywotności gospodarstw, mających powstać w wyniku projektowanego podziału.

Pamiętać wreszcie należy, że prawie we wszystkich wypadkach, Starostwo żąda od ubiegających się o zaświadczenie lub zezwolenie dołączenia do podania planu nieruchomości, która ma być zbywana lub dzielona. **St. L.**

Wyjaśnienia w sprawie FOR-u

(Odpowiedź ob. M. Olsz., p-ta Dynów oraz stałemu prenumeratorowi A. R. Zotory)

Obowiązkowi społecznego oszczędzania zgodnie z art. 2 ustawy z dnia 30.I.1948 r. podlegają tylko ci podatnicy, którzy opłacają podatek gruntowy od przychodu ponad 60 kwintali żyta.

Według art. 28 tej ustawy Urząd Skarbowy i Pełnomocnik dla spraw podatku gruntowego po wysłuchaniu opinii Prezydium Gminnej Rady Narodowej *może zwolnić* Was całkowicie lub częściowo od obowiązku wniesienia wkładu oszczędnościowego, ze względu na ciężkie położenie materialne i niemożność uiszczenia wkładów w ustalonej wysokości.

Odpowiednie podanie, poparte dokumentami stwierdzającymi stan materialny i klęski, które Was spotkały, należy wnieść do Pełnomocnika dla spraw podatku gruntowego w Starostwie i powołać się na podany wyżej 28 artykuł ustawy.

Ponadto zgodnie z artykułem 20 tej samej ustawy możecie ubiegać się o zwrot części wkładu oszczędnościowego ze względu na utrzymywanie dzieci w szkole poza miejscem swego zamieszkania, jak również z powodu strat w inwentarzu i klęski powodzi. Odpowiednie podanie, poparte dowodami, winniście złożyć w Komunalnej Kasie Oszczędności waszego powiatu.

St. L.

* * *

Odpowiedź ob. Cz. Wicińskiemu, p-ta Działyń Maz.

Pytacie się w jakim wypadku można uzyskać zwrot części wkładu oszczędnościowego. Sprawę tę wyjaśnia dokładnie art. 20 ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania, który mówi: „Zwrot części wkładu oszczędnościowego następuje w przypadku śmierci członka najbliższej rodziny, narodzin dziecka oraz ślubu uczestnika lub jego dziecka, a także w przypadku, spowodowanej kalectwem lub nieuleczalną chorobą trwałej niezdolności do pracy uczestnika funduszu lub członka jego najbliższej rodziny.

Uczestnicy funduszu B (rolniczego) oraz uczestnicy funduszu C (pracownicy najemni) mogą uzyskać zwrot części wkładu oszczędnościowego także w przypadku utrzymywania dziecka w szkole poza miejscem zamieszkania; uczestnicy funduszu B ponadto także w przypadku klęski żywiołowej oraz straty w inwentarzu żywym, powodującej w sposób istotny umniejszenie zdolności płatniczej uczestnika.

Zastosowanie zwrotów, przewidzianych w ust. 1 i 2, uzależnia się od przedłożenia odpowiedniego dowodu. Łączna wysokość sum zwróconych w ciągu roku oszczędności nie może przekraczać 50.000 zł po odliczeniu części, zwolnionej na podstawie art. 19 ust. 1, ani połowy wkładu oszczędnościowego. Uprawnienia do uzyskania zwrotu, nie mającego pokrycia w bieżącym roku, przesuwają się na rok następny". *(is)*

Podatek gruntowy

Pod powyższym tytułem ukazała się obszerna praca, licząca przeszło 500 stron druku, napisana przez dr. Stanisława Lindberga. Jest to wydawnictwo Państwowego Instytutu Wydawniczego.

Na treść książki składają się następujące rozdziały, I — przepisy o wymiarze i poborze oraz o podziale wpływów podatku gruntowego; II — Przepisy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego oraz o obowiązku uiszczenia podatku gruntowego w ziemiopłodach; III — Przepisy o zobowiązaniach podatkowych, o postępowaniu podatkowym i o administracyjnym postępowaniu; IV — Przepisy karne. W zakończeniu omówiony jest Fundusz „B" (rolnictwa) Społecznego Funduszu Oszczędnościowego.

Książka powyższa niewątpliwie znajdzie się w każdym Urzędzie Gminnym i dopomagać będzie we wszystkich wątpliwych sprawach, związanych z podatkiem gruntowym.



GŁOS matki

Gminne Rady Kobiece przy Związku Samopomocy Chłopskiej

Dotychczas dla koordynacji pracy społecznej i zawodowo gospodarczej kobiety na wsi istniały Rady Kobiece przy Zarządzie Centralnym, Zarządach Wojewódzkich i Powiatowych Z.S.Ch. W ostatnich tygodniach została powzięta decyzja tworzenia Rad Kobiecych również przy Zarządach Gminnych. W skład tych Rad wchodzić będą: wójtowie - kobiety (w gminach, gdzie tę funkcję pełnią), członkinie Gminnej Rady Narodowej, członkinie Gminnego Zarządu Samopomocy Chłopskiej, czynne działaczki Kół Gospodyń oraz organizacyj politycznych i społecznych.

Tworzenie tych nowych placówek kobiecych, oddziaływujących bezpośrednio na życie wsi, ma ogromne znaczenie. Ogromadzenie w jedno ognisko działaczek z terenu całej gminy ułatwi pracę nowowybranym kobietom do Zarządów Gminnych i Gromadzkich Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Komitetów Sklepowych i dopomoże im w realizacji zadań, jakie mają tam wykonywać, pozwoli na rzetelne wywiązanie się z przyjętych obowiązków.

Zespoli także wysiłki wszystkich czynnych działaczek poszczególnych organizacyj, działających na wsi, w kierunku uświadomienia gospodyń wiejskich o ich roli w życiu rodziny, wsi, państwa. Da ono możliwości stopniowego wprowadzania w czyn planów państwowych z zakresu przebudowy wsi, przebudowy ustroju rolnego i zastosowania w gospodarstwie wiejskim wszelkich zdobyczy techniczných.

Toteż z radością należy powitać tę nową decyzję. I nie tylko powitać, ale dołożyć wszelkich starań, aby skład tych nowych Rad Kobiecych był odpowiednio dobrany i reprezentował wszystkie organizacje wiejskie na danym terenie. Będziemy wówczas miały pełną gwarancję należytego wykonania zadań, jakie przed tymi Radami stawiamy.

Z życia organizacyjnego kobiet PSL

NARADA DZIAŁACZEK PSL i SL w SZCZECINIE

W dniu 3 lutego br. odbyła się w Szczecinie konferencja wojewódzka działaczek Polskiego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Ludowego, zebranych w liczbie z górą 100 osób. Brali w niej również udział przedstawiciele Zarządów Wojewódzkich obydwu Stronnictw.

Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej, siostrzanej. Po zagajeniu, dokonanym przez przedstawicielkę NKW SL i referacie wygłoszonym przez Kierowniczkę Wydz. Kob. NKW PSL kol. Petrykowską Michalinę, wywiązała się ogromnie żywa dyskusja poruszająca nie tylko zagadnienia współpracy obu Wydziałów, ale omawiająca wszystkie problemy związane z warunkami życia na wsi, a to: zagadnienia polityczne, społeczne, oświatowe, gospodarcze, zdrowia, opieki nad dzieckiem itd. Kobiety obu Stronnictw Chłopskich dzieliły ze sobą wszystkie radości i troski związane z pracą na swoich odcinkach.

Na zakończenie jednogłośnie uchwalona została następująca rezolucja:

Działaczki terenowe PSL i SL zebrane na wspólnej konferencji Wojewódzkiej w Szczecinie w dniu 3.2.1949 r. ustalają co następuje:

1) Wydziały Kobiece obydwu Stronnictw Chłopskich, poprzez wcielanie w życie wytycznych deklaracji współdziałania ustalonej w dniu 10 maja 1948 r. przez Naczelne Komitety Wykonawcze, postanawiają realizować współpracę na każdym szczeblu w celu przyspieszenia organicznego i rzetelnego zjednoczenia swych stronnictw.

2) Drogą uzgodnienia prac na odcinku politycznym, szerokiego współudziału w pracach oświatowych, gospodarczych, zawodowych i zdrowotnych postanawiają realizować coraz silniej wspólnotę działania między obydwoma stronnictwami.

3) Do prac na odcinku kobiecym wnosić atmosferę głębokiej przyjaźni, wzajemnego szacunku i zaufania.

4) Stać wspólnie na straży wszystkich zamierzonych przez państwo Ludowe poczynań, zmierzających do podniesienia wsi, do wprowadzenia jej na drogę socjalizmu.

5) Postanawiają wciągać wszystkie kobiety wiejskie w szeregi organizacyjne radykalnego ruchu ludowego, poprzez który wniosą właściwy wkład kobiet do życia narodów miłujących pokój.

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA KOBIECA w SZCZECINIE

Dnia 2 lutego w lokalu Zarządu Wojewódzkiego odbyła się konferencja kobiet-działaczek PSL z terenu województwa szczecińskiego. W konferencji wzięło udział 49 koleżanek, reprezentujących 9 powiatów.

Zagajenia konferencji dokonał kol. prezes Kreid który nie ograniczył się tylko do przedstawienia zebranym koleżankom celu konferencji, ale omówił szczegółowo aktualne zagadnienia polityczne. Na przewodniczącą konferencji powołano kol. Wawrzyniakową, a do prezydium kol. kol. Malcową, Pękalową i Brzozowską.

Referat „Udział Kobiety Wiejskiej w życiu politycznym i społecznym" wygłosiła kol. Jakubcówna Helena, przedstawicielka Wydziału Kobiecego NKW PSL. W dyskusji nad referatem zabierały głos kol. kol. Banasiak, Klimkówna, Malcowa, Brzozowska, Tulicka, Drobikowa, Politowicz, Rzeczkowska i Petrykowska. Najważniejszymi sprawami poruszanymi w dyskusji, były sprawy właściwej roli kobiet w stronnictwie politycznym i oddziaływania ich na wszystkie dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Specjalny nacisk w swych wypowiedziach kładły koleżanki na właściwe wychowanie dzieci i odpowiednie przygotowanie matek do tego zadania. Mówiono więc o żłobkach i ich organizacji na wsi, o doborze wychowawczyń w przedszkolach, o nauczycielstwie i jego właściwej postawie w budowaniu nowego demokratycznego szkolnictwa. Koleżanki, zabierające głos w dyskusji, potępiały szeptaną propagandę rozsiewającą nieprawdziwe wiadomości.

Do Kierownictwa Wydziału zostały wybrane następujące koleżanki: Wawrzyniakowa Władysława (przewodnicząca) oraz Malcowa Maria, Politowicz Stefania, Pękalowa Maria, Grochowska Maria, Brzozowska G, Klimkówna i Przygoda Zofia.

POGADANKI WYCHOWAWCZE

II. Dziecko w rodzinie

W różnych warunkach materialnych i moralnych przychodzą na świat dzieci. Najszczęśliwsze są te, których rodzice oczekują z upragnieniem i witają z radością. Ciężka jest dola dzieci nieślubnych, dzieci alkoholików, ludzi chorych nieuleczalnie itp.

Wszystkim dzieciom należy się jednakie dzieciństwo i obecnie państwo i organizacje społeczne, jak Ch. T. P. D. roztaczają opiekę nad dzieckiem, pozbawionym właściwej opieki rodzicielskiej, umieszczając je w rodzinach zastępczych i domach dziecka. Tam właśnie jako pierwszy warunek właściwego wychowania jest stworzenie rodzinnego nastroju, jak mówimy, atmosfery rodzinnej.

Dlaczego tak jest?

Bo rodzina jest najwłaściwszą komórką społeczną, powołaną do wychowania dziecka. Ażeby spełnić to zadanie, rodzina powinna stwarzać dziecku jak najkorzystniejsze warunki dla jego rozwoju.

Najważniejszym z nich to właściwa atmosfera pełna miłości, zrozumienia i troski o dziecko, wytwarzana przez rodziców i całe otoczenie jeszcze przed przyjściem dziecka na świat i towarzyszącą mu przez całe dzieciństwo i młodość.

Maleńkie dziecko jest zazwyczaj przedmiotem zainteresowań i opieki całej rodziny, ale gdy podrośnie, zaczyna wszędzie chodzić, psocić, zmienia się stosunek otoczenia.

I to jest bardzo źle. Dziecko wchodzi w okres przedszkolny, szkolny, w którym kształtuje się charakter człowieka. Z jednakową troską i uwagą trzeba stale oddawać się wychowaniu dziecka.

Dużą rolę w rodzinie odgrywa matka. Jej bezgraniczna miłość dla dzieci, wyrozumiałość, cierpliwość powinna być zawsze wsparta takimi uczuciami ze strony ojca i starszych dzieci lub członków rodziny.

Wspólna troska i odpowiedzialność, wytworzenie nastroju zaufania i szczerości ze strony dzieci, przez przyjacielski, pogodny stosunek do nich pozwoli rodzicom czuć i rozumieć swoje dzieci. Pozwoli im poznać dziecko i świadomie kierować jego wychowaniem.

Ażeby wychowanie dało pożądane rezultaty, trzeba znać dziecko, jego właściwości fizyczne i psychiczne (duchowe), o czym pomówimy w następnych numerach.

M. B.

Czy już wprowadziliście swoją żonę w szeregi PSL?

JANINA WÓJCICKA

Matka uczących się

Burza z piorunami towarzyszyła urodzeniu Andrzeja. Byłoby to naturalne w czerwcu czy sierpniu, lecz nie wtedy, kiedy pierwszym dniem marca spotyka ziemię przedwiośnie. Sąsiadki wróżyły, że z Jędrka wyrośnie nic dobrego, zawierucha co świat chce wywracać, ale ślepa Waleria z głęboką pewnością w głosie przepowiadała przyszłe zaszczyty oseska.

— Kto wie, — mówiła — zostanie sołtysem, wójtem, może nawet księdzem.

Jędrzej był pierwszym synem Marty Chojniakowej. Dopiero potem przyszły na świat Michał i Elżbietka, witane jednako pogodnym uśmiechem, największą Marty ozdobą. Uśmiech ten przetrwał przez całe życie, a przecież nie płynęło ono po różach. Brak męża, który wkrótce po urodzeniu Elżbiety wyruszył w świat, dawał się kobiecie obarczonej trojgiem podrastającej dziatwy porządnie we znaki. W czasie wojny światowej dziesięcioletni zaledwie Andrzej pomagał, jak umiał, nie tylko w domu i gospodarstwie, ale wraz z matką wynajmował się do sypania okopów a zarobek ten w skromnym ich życiu nie był do pogardzenia. Z kawałka pola zbierało się chleb i ziemniaki, ale na sól czy koszulę trzeba było dorobić.

W tych właśnie warunkach, które przygniotłyby barki innej kobiety, Marta nie traciła nic z pogody swego uśmiechu, w ludziach widziała braci, cieszyła się ich radością, lubiła oddawać przysługi. Z daleka od wszelkich umartwień, poświęceń i dźwigania odpustów, czuła niepohamowaną radość, radość istnienia, w krąg którego wchodziło takie bogactwo zjawisk jak słońce, zieleń, dzieci, zwierzęta, ptaki. Pomagało jej w tym zdrowie i ochota do pracy. A praca nie była lekka. Od świtu do nocy w dzień powszedni a i w święto nie jedno: choćby dzieci wyszorować, ubrać, inwentarz nakarmić. Nieraz kładąc się wreszcie do łóżka, nie wiedziała jak plecy i ręce ułożyć, aby dolegały mniej, niż powinny.

Postanowienie kształcenia chłopców powzięła Marta pewnego ranka, dojąc Dziwulę. Słoneczne, jaskrawe światło wdzierało się do obory wraz z sykiem gęsi i zagłuszającym wszystkie odgłosy podwórza gdakaniem kokoszek.

Marta czuła, że w istniejącym układzie stosunków, nawet zostawiając dzieciom okruch posiadanej ziemi, nie zapewni im kulturalniejszego, pełniejszego bytu. Przecież na wieś nie dociera nic... nic... Wieczna praca, nieraz ponad siły, nie pozostawia chwili czasu, a jeśli w ciągu zimy zjawi się możliwość zobaczenia czy usłyszenia czegokolwiek, to nic z tego nie wychodzi. Oczywiście, daleka jest od pretensji do Państwa, Rządu, Warszawy. Nie wie, że już na świecie istnieją systemy pomagające chłopu być człowiekiem; nie wie, że wieś, produkując chleb, ma do życia takie same prawa jak inni. Zapytana nie umiałaby nic powiedzieć, ale czuje, że jedyną drogą ku „lepszemu", to szkoła, choćby przyszło ręce urobić i ziemię sprzedać. Tak więc Andrzej, pierwszy ze wsi Biedrzeńca, zaczął uczęszczać do szkoły średniej. Był już rok tysiąc dziewięćset dziewiętnasty. Nie pomogły przyjacielskie rady i szydzące uśmiechy: — Jakże da radę sama — mówili jedni. Przeliczy się, przeliczy na pewno. A inni: — Zachciało się Chojniakowej panów w rodzie. Rozparzy im łby, a sama pod kościół pójdzie — zobaczycie.

Ale nie poszła.

Trudnej doli chłopskiej przeciwstawiła wytrwałość i wolę graniczącą z uporem a ciosom lat swój wysiłek i pogodną radość, w której nie znalazłby nic z wygranej kosztem bliźniego. Przeciwnie — Marta, jak mało kto, posiadała umiejętność czerpania ze skarbu miłości człowieka.

Powrót męża o tyle zmienił jej życie, że wyniosła się do Ostrowca, w którym Chojniak otrzymał pracę. Zamieszkali tuż pod miastem. Na dostatnie utrzymanie nie starczało, to prawda, ale posiadając świnie, gęsi, kury i kilka drzew owocowych, przy bezustannym wysiłku można było wyżyć.

Teraz już wszystko troje: Andrzej, Michał i Elżbietka chodzili do szkoły. Zanim najmłodsza, Elżbieta, skończyła gimnazjum, przybył pod opiekę Marty Chojniakowej syn siostry ciotecznej, Antoś. Potem dwie Zabielanki, Hania i Tereska, kończyły seminarium nauczycielskie. Po Zabielankach Agnieszka, Piotruś i Helenka, dwoje pierwszych dzieci stryjecznej, Hela, córka znajomych z Biedrzeńca.

Już dawno własne dzieci dorosły i odeszły. Marta mogła osiąść przy jednym z nich, ale teraz znowu Władka i Zbyszek mieszkali i jadali u niej.

Tempo czasu obejmowało coraz to nowe imiona i dzieci i ludzi z dzieci tych wyrosłych. Już zamężna Władka, spotkawszy Martę, mówiła jej — mamo.

Przez okres dwudziestolecia dla swych dzieci przywozili krewniacy i sąsiedzi trochę kaszy, ziemniaków i omasty, ale następnemu pokoleniu, kończącemu szkoły już po drugiej wojnie światowej, nikt nie przywoził ani kaszy, ani ziemniaków, ani omasty. Jakże przywozić, kiedy przez rodzinną wieś i okolicę przeszła kurzawa frontu i zmiotła ziemię do czysta. Cały ten pas nazwano przyczółkiem, wyrazem, którego potworne znaczenie teraz dopiero poznano w pełni.

Marta nie posiadała możliwości i czasu, aby zastanowić się nad sensem bytu. Jej filozofię określał jeden wyraz: pomoc. Gotowała, sprzątała, dzieliła się, czym mogła. Siedemnastemu dziecku, które dzięki jej wydatnej pomocy kończy szkołę, Marta służy tak samo, jak kiedyś dawno swoim własnym. Pomimo sześćdziesięciu pięciu lat jest ruchliwa i czynna, a uśmiech nie stracił nic ze swej świeżości.

— Matko Marto! Sprzedajcie przepis na pogodę życia, mówią do niej młodsze kobiety, przybite zawodami i troską. A ona spogląda na nie oczyma wyblakłymi, jak bławaty w żarze i mówi z uśmiechem:

Wierzyć, wierzyć w ludzi i kochać.

OŚWIATA, KULTURA

Nasze »Janki-muzykanty« idą do szkół muzycznych!

Ruch, bieganina i rozgwar panują na korytarzach w domu Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. Przed biurem działu kulturalno-oświatowego zbierają się grupki młodych wiejskich chłopaków. Jedni dźwigają harmonie, inni tulą skrzypce, flety i klarnety, a są tacy, którzy tylko śpiewać będą lub grać na fortepianie.

Gromadzą się grupkami, rozmawiają, dzielą się wrażeniami przeżytych chwil w czasie egzaminu. Przybyli z różnych stron, z różnych wsi całego kraju. Niektórzy z nich są po raz pierwszy w Warszawie, jest nawet jeden, który po raz pierwszy jechał koleją. Nie znali się, ale zdawany po raz pierwszy egzamin z uzdolnień muzycznych dostarczył im wiele wspólnych przeżyć, ośmielił i zachęcił do podzielenia się wrażeniami. Dzielą się nim i oczekują na uroczysty występ, jaki ma się odbyć za chwilę. Czekają w podnieceniu, ale z całą powagą, na jaką stać młodzież wiejską, gdy staje wobec niecodziennych dla niej wydarzeń.

Zgłosiło się dwa tysiące uzdolnionych chłopców!

Zasięgamy bliższych informacyj, jakich w pośpiechu udziela dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej w Warszawie ob. Ludwik Kurkiewicz.

Zaczęło się — powiada — od tego, że pewnego dnia przyjechał do naszej szkoły chłop z trzema synami. Przedstawił synów i rzekł: „Synowie moi są zdolni. Grają na różnych instrumentach. Weźcie ich do szkoły na naukę. Już ja ich jakoś zaopatrzę, byleby mieli jaki taki dach nad głową".

Po przesłuchaniu okazało się, że istotnie są zdolni: jeden z nich, trębacz, wykazał duże zdolności, drugi miał dobry głos i bardzo dobry słuch. Przyjęliśmy ich do szkoły, choć szkoła ma duże trudności z bursą dla uczniów. Ten fakt stał się dla nas, nauczycieli, bodźcem do natychmiastowego działania. Postanowiliśmy wyłowić niecodzienne talenty ze wsi. Na jednym z zebrań przy Konserwatorium postanowiono udzielić 30 miejsc w naszej szkole młodzieży wiejskiej. Porozumiano się w tej sprawie ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i wiadomość o tym podano przez radio. Wyniki zawiadomienia przeszły wszelkie oczekiwania. Do chwili obecnej napłynęło ponad 2000 zgłoszeń i jeszcze napływają. Treść zgłoszeń jest bardzo często tak wzruszająca, że postanowiliśmy dać wszystkim odpowiedź, skoro przyjąć na razie wszystkich nie możemy.

Na egzamin poprosiliśmy tym razem przede wszystkim tych, którzy już grają na jakimkolwiek instrumencie. Egzamin wykazał bardzo duży procent młodzieży wybitnie uzdolnionej. Niektórzy z nich wystąpią za chwilę na urządzonym specjalnie poranku. Tu obok, na użyczonej nam sali przez ZSCh zbieramy się na przewidzianą uroczystość.

Popisy wybranych — najlepszych

Na odświętnie przystrojonej sali zebrań w obecności przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Samopomocy Chłopskiej, wybitnych muzyków i kompozytorów oraz komisji egzaminacyjnej wystąpili uzdolnieni synowie wsi. Na instrumentach, które zdobywali w największym trudzie, bardzo często drogą wielu wyrzeczeń lub na usilne prośby otrzymali od rodziców, zagrali jedni a zaśpiewali według uzdolnień drudzy.

Jedenastoletni *Romek Zdanowicz*, syn repatrianta, mieszkający obecnie pod Piłą, zagrał na harmonii z temperamentem walczyka, którego tak często grywał na wsi. Grał ładnie, jak najładniej, bo wiedział, że



Janek Ziółkowski, syn rolnika z woj. olsztyńskiego

na wsi go podziwiano, ale tu fachowcy jeszcze oceniają. Wprawdzie ocenili jego zdolności w czasie egzaminu, zapowiedzieli przyjęcie do szkoły, ale tu jeszcze jest wiele innych słuchaczy. Zresztą zawsze gra z całym przejęciem. Po zejściu ze sceny dzieli się wrażeniem z występu z ojcem. Jest ogromnie zadowolony, że został przyjęty do szkoły, że będzie mógł się uczyć, że ojciec, którego tak prosił o skierowanie do szkoły, jest również zadowolony.

Na harmonii grał także nie wiele starszy od Romka *Janek Ziółkowski*, mieszkający pod Olsztynem, zagrał ogniście porywającego oberka, takiego, jakiego grają i tańczą na wsi w czasie zabawy czy na weselu. Inni też nie gorzej grali, ale dla odmiany na innych instrumentach. *Czesiek Najmoła* grał z wyczuciem jakąś poważniejszą melodię na klarnecie. *Władek Piekarski* grywał więcej i tym razem zagrał wyjątek z koncertu Wieniawskiego. Starał się grać jak najlepiej, z uczuciem i wyczuciem. *Stefek Foremny*, rodowity Mazur spod Olsztyna, jest samoukiem, podobnie jak wszyscy jego współkoledzy na występie, ale nie tylko gra, próbuje już sił swoich w tworzeniu własnych utworów. Posiada już własne kompozycje na fortepian. Ludowe, pełne nastroju kujawiaki grał również na fortepianie *Janek Kaniewski*, który prócz kujawiaków zagrał i tango o kwiecie poproci.

Nie brak było i śpiewających. *Mietek Dzierżanowski*, syn górnika polskiego, wysiedlonego z Francji śpiewał po polsku i po francusku. Zarówno polską smutną piosenkę o umierającym partyzancie jak, i wesołą francuską „Bolero" zaśpiewał pięknym i dość już wyrobianym głosem. *Włodek Sidorski* śpiewał po rosyjsku znaną piosenkę „Kochaj mnie". Było więc urozmaicenie w tematach piosenek, w melodii a nawet i w językach, w których wykonawcy się popisywali.

Szczęśliwi ci, co zostali przyjęci do szkoły

Na występach byli także i ci, którzy nie brali czynnego udziału z braku czasu, a którzy po egzaminie zostali przyjęci do szkoły. Podziwiali występujących kolegów, ciesząc się nadzieją przyszłej nauki w szkole i występami po jej ukończeniu. Nawet ci, którzy z braku miejsca nie mogli być przyjęci obecnie, wyjeżdżali z nadzieją, że znajdą się środki na powiększenie bursy, na powiększenie miejsc w szkole, do której jeszcze będą przyjęci.

Wyróżnieni i przyjęci do szkoły otrzymają stypendia i mieszkanie, bezpłatną naukę i fachową opiekę profesorów, którzy — jak się wyraził prof Maklakiewicz — dążyć będą, by rozwinąć zapoczątkowany przez wielkiego Chopina styl ludowy.

Wierzyć należy, iż nie jeden z uzdolnionych chłopców wiejskich, którym odrodzona Polska stwarza odpowiednie warunki rozwoju ich talentu, kiedyś po ukończeniu nauki, dając koncert na wsi, wspomni sobie „stare dzieje" zawarte w znanej piosence:

Oj, nie mało uciechy w naszej wiosce dziś będzie,
kiedy Janko muzykant do skrzypeczek zasiędzie".

Tylko tym razem, jako znany artysta!

J. Makaruk

Uczony polski Doktorem Honorowym Hinduskiego Uniwersytetu

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, doktór Wacław Sierpiński, jeden ze sławniejszych matematyków, nie tylko w Polsce, lecz i na świecie, został ostatnio odznaczony honorowym dyplomem doktorskim Indyjskiego Uniwersytetu w Lucknow. Dyplom doktorski wręczyła prof. Sierpińskiemu pani Sarojini Naidu w obecności premiera Indii Pandit Nehru.

Prof. Sierpiński został zaproszony przez Uniwersytet w Lucknow do wygłoszenia szeregu wykładów.

Jak jest zorganizowany rynek księgarski
Spółdzielnie wydawcami książek

Książka musi mieć wydawcę, by dotrzeć do rąk czytelnika. Przedwojenny ruch wydawniczy i księgarski spoczywał niemal wyłącznie w rękach prywatnych. Do znanych, o wielkiej tradycji firm, należały: Gebethner i Wolf, „Książnica Atlas", Arct, Mortkowicz, „Rój" i w.in. Spełniały one swe zadanie w dziedzinie upowszechnienia książki, jak również często spełniały opiekuńczą rolę w stosunku do niejednego z literatów, ułatwiając mu utrzymanie się na powierzchni życia.

Przez okres okupacyjny zamarło życie wydawnicze. Nie wypuszczano na rynek książek. Okupant hitlerowski niszczył i w tej dziedzinie wszystko, co polskie. Z bestialskim sadyzmem palił na stosach nasz dorobek kulturalny, niszcząc niekiedy bezcenne „białe kruki".

Po wyzwoleniu, odradzające się życie zaczęło zataczać coraz szersze kręgi we wszystkich dziedzinach. I w dziedzinie wydawnictwa książek zabrano się ochoczo do roboty, bo po zniszczeniach okupanta trzeba było dużo odrobić, drukować miliony książek. W przeciwieństwie do okresu przedwojennego powstają spółdzielnie wydawnicze, które otaczane opieką państwa, mają możność wydawania szybszego, tańszego i w niespotykanych uprzednio nakładach, książek, pism i publikacji.

Do przodujących spółdzielni na terenie Polski należą: „Czytelnik", „Książka i Wiedza" i „Nasza Księgarnia" (nauczycielska). Ruch ludowy, który w ustroju kapitalistycznym nie mógł nawet marzyć o własnych instytucjach wydawniczych — obecnie posiada również swoje instytucje wydawnicze: Polskie Stronnictwo Ludowe — Spółdzielnię Wydawniczą „Chłopski Świat", Stronnictwo Ludowe — „Wydawnictwo Ludowe".

Spółdzielnia „Chłopski Świat" posiada swoją drukarnię, linotypy, maszynę rotacyjną. Spółdzielnia zajmuje się wydawnictwem pism, tygodników i książek.

Obok spółdzielczych instytucyj wydawniczych wielką rolę zasilania rynku księgarskiego spełnia samo Państwo. „Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych" zajęły się specjalnie wydawnictwem podręczników szkolnych i książek naukowych. Z ich maszyn rotacyjnych płyną tysiące podręczników dla szkół powszechnych, średnich, wyższych, ogólnokształcących i zawodowych.

Zarówno instytucje spółdzielcze jak i państwowe, obok których w mniejszym zakresie kontynuują swą działalność wydawniczą i firmy prywatne — wydają książki dawnych autorów i pisarzy współczesnych, nie tylko naszych, ale i obcych. Państwo ludowe, dbając o upowszechnienie kultury i oświaty, otacza specjalną troskliwością z jednej strony pisarza, stwarzając mu o wiele dogodniejsze warunki pracy, niż to było przed wojną, a z drugiej strony dążąc do upowszechnienia czytelnictwa książki, wydając ją w wysokich nakładach i po niskich cenach.

Komitet Upowszechnienia Książki (K. U. K.), powstały na jesieni ub.r., zakłada gęstą sieć bibliotek na wsiach i w ośrodkach robotniczych, tak, że książka obecnie dociera powszechnie masowo i tam, gdzie poprzednio była tylko rzadkim gościem. I jeszcze jedno: W ustroju kapitalistycznym prywatne firmy wydawnicze w pogoni za zyskiem wydawały książki „sensacyjne", t.zw. rynkowe, często o małej wartości artystycznej, społecznej i kulturalnej, a częstokroć wprost szkodliwe. Obecnie spółdzielnie i państwowe instytucje wydawnicze dbają o jakość wydawanych przez siebie książek. Są to książki o wysokiej wartości artystycznej, o głębokiej treści społecznej. Nic więc dziwnego, że obecnie książka spełnia należycie swe zadanie, docierając do szerokich mas, dostarczając im pożytecznej i pięknej lektury.

mm.

Zwłoki K. Brodzińskiego spoczną w kraju

W rozwoju pojęć o literaturze ludowej poważną rolę odegrał przed stu dwudziestu laty Kazimierz Brodziński. Poeta, krytyk, esteta i tłumacz dzieł obcych na język polski, wystąpił swego czasu z krytyką zachowawczego kierunku w literaturze, zwanego pseudoklasycyzmem.

Jego rozprawa „O klasyczności i romantyczności" wywołała duży ruch w życiu literackim. Z ruchu tego wyrósł nowy prąd, zwany romantyzmem, który między innymi podjął zagadnienia ludowe. Zresztą sam Brodziński pisał na tematy ludowe. Znany jest powszechnie jego utwór pod tytułem „Wiesław", w którym na ówczesny sposób ujął życie ludu z okolic Krakowa. Życie ludu wiejskiego znał bezpośrednio z okresu swej młodości. Wierzył w jego siły twórcze i starał się innych o tym przekonać. Pragnął także zbliżenia ludów słowiańskich. W tym celu tłumaczył na język polski pieśni ludowe rosyjskie, czeskie, słowackie, bułgarskie i ukraińskie.

Brodziński walczył nie tylko piórem. Jak trzeba było, chwytał i za broń, ażeby walczyć w obronie wolności i niepodległości swego narodu w latach 1812 i 1831. Po powstaniu listopadowym osiadł, jako wygnaniec w Dreźnie, gdzie zmarł w 1835 r.

Spoczywające tam dotychczas zwłoki poety postanowiono obecnie sprowadzić do Polski i pochować w rodzinnej miejscowości poety we wsi Królówce koło Wiśnicza (woj. krakowskie). Zajmie się tym specjalny Komitet Społeczny w Bochni.

Wiesław

Powołanie Zarządu Ośrod. Oświaty Dorosłych

W grudniu ub. roku zostały przeprowadzone zmiany w społecznej akcji oświatowej, prowadzonej tak na terenie wiejskim, jak i miejsko - robotniczym. W wyniku tych zmian zostały zlikwidowane dwa towarzystwa społeczne, a mianowicie Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego i Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych. Bezpośrednie prace terenowe każdego z tych towarzystw oraz prowadzone przez nie instytucje oświatowe zostały przekazane masowym organizacjom społecznym. Działalność terenową T.U.L. przejął Związek Samopomocy Chłopskiej, a takąż działalność T.U.R. — Centralna Komisja Związków Zawodowych.

Likwidując wymienione dwa Towarzystwa, powołano natomiast specjalną instytucję pod nazwą Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych — TURiL. Instytucja ta zajmie się takimi pracami jak: akcja szkolenia kadr pracowników oświatowych; poradnictwo w zakresie poszczególnych dziedzin pracy oświatowej; akcja badawczo - naukowa w zakresie pracy oświatowej itp.

Dnia 3 lutego 1949 r. odbyło się posiedzenie przedstawicieli zainteresowanych instytucji i partyj politycznych, na którym powołany został Zarząd wspomnianego powyżej TURiL-u.

Do Zarządu powołano następujące osoby: Borejszę Jerzego, Bodalskiego Mieczysława, Barbagę Józefa, Ćwika Tadeusza, Ignara Stefana, Jabłońskiego Henryka, Juszkiewicza Aleksandra, Maziarza Czesława, Matuszewską Wilhelminę, Piotrowskiego Stanisława, Siekierską Jadwigę, Sokorskiego Włodzimierza, Wycecha, Czesława. Na zastępców powołano: Babińską Cecylię, Wojeńskiego Teofila, zaś do Głównej Komisji Rewizyjnej: Czajkowską Barbarę, Hryniewicz Zofię, Kluszyńską Dorotę, Matuszewskiego Stefana i Dzionisiewicza Henryka.

W najbliższych dniach Zarząd ma się ukonstytuować, przyczym Prezydium Zarządu zaproponowano w następującym składzie: Ćwik Tadeusz — prezes, Siekierska Jadwiga i Ignar Stefan — vice-prezesi, Maziarz Czesław — sekretarz i Piotrowski Stanisław — skarbnik.

Nowopowołana instytucja oświatowa mieścić się będzie w dotychczasowym lokalu T.U.R. w Warszawie, przy Alei Róż 7.

(p.)

Stypendia dla młodzieży chłopskiej i robotniczej

Wobec ciągle małej liczby fachowców w rolnictwie Państwo postanowiło zwiększyć rozmiary szkolenia sił fachowych.

W tym celu Kancelaria Rady Państwa poleciła wojewódzkim, powiatowym i gminnym radom narodowym utworzenie w budżetach samorządowych odpowiednich kwot dla biednych uczniów liceów rolniczych.

tygodnik gospodarczy

Musimy podnieść naszą hodowlę

W podjętej przez Rząd akcji podniesienia produkcji hodowlanej określone zostały dokładnie cele, środki i drogi, jakimi Rząd zmierza do osiągnięcia postawionego zadania. Cel jest wielki, jasny — dźwignąć hodowlę mało i średniorolnego chłopa, tym samym wzmóc zasobność i dobrobyt wsi. Zwiększyć i zapewnić zaopatrzenie w mleko i mięso całego świata pracy w Polsce.

Rok obecny, dzięki zwiększonym urodzajom zbóż w całym kraju, pozwolił zwiększyć ilość pasz treściwych (otrąb, kuchów). Ogólnie biorąc, ilość okopowych i siana jest duża i tylko niektóre rejony wymagają uzupełnienia. Dzięki ułatwieniom taryfowym pasze przewożone koleją kalkulują się tanio.

Cena ustalona na żywiec jest korzystna dla rolnika, wynosi za 1 kg żywca 210 zł, przy cenie żyta 2 zł za kg, inaczej mówiąc — stosunek cen żywca do żyta wynosi jak 1 do 10. Średnio przed wojną 1 kg żywca kosztował tyle co 6 kg żyta, a więc stosunek cen hodowlanych do żyta wynosił jak 1 do 6, to znaczy hodowla trzody była mniej opłacalna niż dzisiaj.

Uchwała Rady Ministrów daje hodowcom szereg korzyści. Najbardziej widoczna pomoc dla rolnika jest przy kontraktowaniu świń. Rolnik, podpisując zobowiązanie dostawy świń do spółdzielni, otrzymuje zaliczkę w gotówce lub w naturze (paszę, nasiona, prosięta) w wysokości 6.000 zł. Rolnicy ci mają również pierwszeństwo w nabywaniu pasz treściwych, otrzymują pomoc weterynaryjną, a za terminową dostawę otrzymują premię w wysokości 1.000 zł.

Umowy o dostawę są życiowe, rolnik może je przedłużyć, lub nawet rozwiązać. Przy rozwiązaniu rolnik podaje uzasadniony powód. Jeżeli rolnik rozwiązuje umowę bez uzasadnienia, to musi zwrócić zaliczkę i ponieść pewne koszty, które są normalnie przewidziane w umowie. Umowy kontraktowe na świnie stosowane były już dawno przy dostawie bekonów.

W roku bieżącym — jak to już pisano — zostanie zakontraktowanych milion sztuk świń, reszta świń będzie zakupowana na normalnej drodze, głównie przez spółdzielnie po cenach ustalonych.

Rząd zastosował zniżki w podatku gruntowym dla tych rolników, którzy wykażą się kwitami, że sprzedawali do spółdzielni czy na spędzie przewidzianą ilość w kg. żywca trzody chlewnej. Zniżka w podatku za dostawę dla gospodarstw o przychodowości 30 do 40 q żyta wynosi 40 do 50%, a więc prawie z połowy podatku drobny rolnik zostaje zwolniony. Jeżeli sprzeda 100 kg żywca, to poza normalną zapłatą rolnik zyskuje na zniżce podatkowej około 2.500 zł.

Gospodarstwo o przychodowości 60 do 80 q żyta korzysta ze zniżki 21%, czyli ma ulgę w 1/5 części, co wynosi około 4.000 zł. Tak samo rolnicy, którzy zwiększyli pogłowie bydła przez przychówek w IV kwartale 1948 r. lub w roku bieżącym, za każdą sztukę powyżej 6 miesięcy, otrzymują premie 500 zł.

Tak samo zalicza się do zniżek podatkowych sprzedawane prosięta, licząc za wagę podwójnie.

Dawna zasada ustalania przychodowości i podatku na podstawie posiadanego inwentarza żywego została odrzucona. Zapewnienia Ministra Rolnictwa o pomocy finansowej, paszowej weterynaryjnej i instruktorskiej dają gwarancję, że wysiłek rolnika zostanie wsparty skutecznie, a osiągnięcia w hodowli będą jak najlepsze.

Fr. Tiaga

O mączki mięsne jako pasza

Mączki mięsne wyrabia się z odpadków rzeźnych, z odpadków przy wyrobie konserw, bądź z całych zwierząt lub ich organów nie nadających się do spożycia przez ludzi. Przerabia się je w specjalnych aparatach, w których podaje się je działaniu wysokiej temperatury, a po oddzieleniu tłuszczu suszy się je i miele. W ten sposób przerobione są zupełnie wolne od zarazków i stanowią cenną paszę, bogatą w białko.

Zawartość składników odżywczych jest bardzo różna, gdyż zależy od materiału użytego do przeróbki. Poza tym są w handlu mączki mięsno - kostne o znacznej zawartości soli mineralnych, ale mniejszej zawartości białka. Przeciętnie w mączkach tego rodzaju znajduje się 370 gramów białka i 220 gramów związków mineralnych w jednym kilogramie paszy. Na jedną jednostkę karmową trzeba użyć 900 gramów takiej mączki.

Mączka ta stanowi dobrą paszę zwłaszcza dla trzody chlewnej i drobiu. Przy spasaniu większej ilości ziemniaków ubogich w białko, mączka stanowi cenne jego uzupełnienie. Małym prosiętom dajemy do 50 gramów na dzień, dla sztuk starszych 200 — 500 gramów.

Bydło je mączkę niechętnie, lecz można je stopniowo przyzwyczaić, dodając do innych pasz treściwych. Dziennie można dawać do 250 g na sztukę.

Są w handlu mączki mięsne wyrabiane z padłych zwierząt, które winny nosić nazwę mączki padlinowej. Do wyrobu jej używa się całych sztuk, razem ze skórą i kopytami i dlatego jej wartość karmowa jest mniejsza. 1 kg zawiera około 250 g białka i 330 g soli mineralnych, a na 1 jednostkę karmową bierze się 1,25 kg. Spasanie tych mączek winno być ostrożne. Zapach ich nie może być przykry.

Mączkę z krwi wyrabia się przez wysuszenie i zmielenie świeżej krwi zwierzęcej. Jest to pasza najbogatsza w białko, bo na 1 kg zawiera około 580 gramów na 1 jednostkę karmową używa się 900 gramów. Daje się jej młodzieży do 50 gramów a dla starszych 100—200 gramów na dzień i sztukę. Ze względu na małą zawartość soli wapnia w mączce z krwi, przy jej skarmianiu konieczny jest dodatek kredy szlamowanej.

Wszystkie wymienione mączki należy przechowywać w miejscach zupełnie suchych, gdyż pod wpływem wilgoci szybko się psują. Zepsuta mączka pochodzenia zwierzęcego jest silną trucizną. O stopniu jej zepsucia świadczy ostry, przykry zapach. Zepsute mączki należy zużyć jako nawóz.

M. Z.

Pogłówne nawożenie ozimin

Wkrótce na porządek dzienny naszych rozważań gospodarczych wejdzie sprawa ewentualnego wzmocnienia ozimin przez dodatkowe zasilenie pogłówne.

Nawozami odpowiednimi do stosowania wiosną są saletra i saletrzak. Saletry zawierają azot w formie azotanów, są łatwo rozpuszczalne i przedstawiają pokarm gotowy dla roślin. Ale w łatwej rozpuszczalności saletry kryje się niebezpieczeństwo, gdyż rozsiana przed ulewnym deszczem może ulec spłukaniu i wymyciu.

W saletrzaku azot częściowo jest w formie azotanowej, częściowo amonowej. Jest równie dobrze rozpuszczalny, ale amoniak jest dobrze zatrzymywany przez glebę i nie ulega wymyciu. Saletrzak wymaga natomiast przykrycia broną, gdyż amoniak może ujść w powietrze, powodując straty azotu. Straty te szczególnie duże mogą być na glebach zasobnych w wapno — zasadowych; na kwaśnych są mniejsze.

Potrzebę nawożenia azotem możemy poznać po jasno - zielonym zabarwieniu liści, ciemno - zielony kolor świadczy o dostatku azotu.

Nawozimy również, gdy zboża z zimy wyszły uszkodzone, a wtedy szybko wzmocnią się. Nie pomoże natomiast nawożenie zbóż przepadłych. Te lepiej zaorać. Ze względu na korzystny stosunek cen nawozów w stosunku do cen zbóż polecane jest stosowanie nawożenia pogłównego wszędzie tam, gdzie nie ma niebezpieczeństwa wylegnięcia.

Żyto nawozimy wiosną możliwie wcześnie, jeszcze przed ruszeniem — głównie saletrą, gdyż zwykle nie stosuje się bronowania żyta. Ponieważ pobieranie azotu u pszenicy zaczyna się o około 14 dni później, niż u żyta, a najsilniejsze jest w okresie strzelania w źdźbło, przeto i nawożenie należy opóźnić. Z równym skutkiem można stosować tu i saletrzak, który po rozsianiu należy mocno przybronować.

Opóźnienie nawożenia zwiększa wrażliwość zbóż na rdzę i opóźnia dojrzewanie.

Wysokość dawek zależy od wielu czynników jak: naturalna żyzność gleby, nawożenie jesienne, i od tego w jaki sposób zboża przezimowały. W poszczególnych wypadkach należy decydować indywidualnie. Ogólnie powiedzieć można, że w naszych warunkach stosuje się dawki 50—150 kg saletry lub saletrzaku.

M. Zaręba

Zimowe prace w sadzie

Chcąc mieć korzyść z sadu, należy „zaglądać" do niego i zimą. W okresie tym można wykonać wiele prac pielęgnacyjnych oraz prowadzić walkę ze szkodnikami.

Pnie drzew należy oczyścić z mchu i porostów oraz ze starej spękanej kory, za którą kryje się wiele szkodników. Zbierać zeschnięte nie opadłe liście, owoce zwane mumiami i oprzędy, gdyż w nich przechowują się zarodnie grzybków i bakterie powodujące latem choroby owoców i liści. Wyszukiwać i zbierać jajka owadów. Wszystko to należy starannie zbierać i palić, bo tylko wtedy mamy pewność zniszczenia źródeł zarazy.

Gałęzie suche, nadłamane, chore, nawzajem obcierające się należy wyciąć i również spalić.

Okres zimy należy wykorzystać do walki środkami chemicznymi. Można teraz stosować środki bardziej skuteczne i w silniejszym stężeniu, które w okresie wegetacyjnym szkodziły by liściom i owocom. Zimą w lutym lub marcu spryskujemy drzewa karboliną sadowniczą, według przepisów podanych na opakowaniu (są różne rodzaje karboliny). Do rozcieńczenia karboliny używać wody miękkiej, deszczowej lub ze śniegu. Opryskiwać należy w dzień pogodny i bezmroźny. Gdyby po opryskiwaniu spadł ulewny deszcz, należy je powtórzyć.

Dla zabezpieczenia drzew od oparzelin słonecznych należy je bielić wapnem z dodatkiem gliny (4 kg wapna palonego na 100 litrów wody). Bielić należy pnie drzew i grubsze konary 2 razy: w lutym i w marcu. Do bielenia młodych drzewek, narażonych na ogryzanie przez zające, użyć wapna z dodatkiem fekalii (odchodów ludzkich); na 100 l. dodać 1 kg fekalii

Jak polepszyłem ziemię

Będąc w 1909-10 r. w szkole rolniczej, dowiedziałem się od swych nauczycieli, którzy już nie żyją: Wacława Wakara, Zdenka Gayra, a także z opisów w książkach rolniczych napisanych przez ś. p. Biedrzyckiego i Pomorskiego, że torf i szlam wyrzucany ze stawu i rowów w gospodarstwie jest pożyteczny, postanowiłem go użyć jako nawóz dla wzmocnienia struktury gleby piaszczystej i gliniastej. Torf w ogóle nie posiada sam w sobie wielu części pożywnych dla roślin, ale użyźnia rolę w ten sposób, że ziemia zbyt ciężka staje się pulchniejsza i ciepła, a ziemia piaszczysta i sypka od nawożenia torfem i szlamem robi się ściślejsza.

Mając piaszczyste i gliniaste kawałki w swym polu, w ten sposób je poprawiłem, że zimową porą, kiedy było mniej roboty, wywoziłem torf, pozostawiałem na małych kupkach, te do wiosny przemarzły i dobrze zwietrzały pod działaniem słońca, deszczu, śniegu i mrozu, a na wiosnę rozrzuciłem i przyorywałem płytko.

Na hektar wywoziłem od 150—200 wozów. Torf do poprawienia ziemi musi być dobrze przewietrzany i odkwaszony, to znaczy, żeby przez całe lato lub zimę leżał na powietrzu. Również zwietrzałego i suchego torfu, który trzymałem pod dachem, używałem do przesypywania nawozu w oborze lub przy wyrzucaniu gnoju z chlewów na gnojownię. Torf bardzo dobrze konserwował nawóz, bo wciągał gnojówkę i chronił nawóz od zbytniego spalania się, a przy tym nawóz wywieziony na pole zawierał dużo potrzebnych pokarmów dla roślin.

W. Koźmiński, rolnik

Porady gospodarskie

Jak żywić kury, żeby się dobrze niosły

Kurom swoim daję pod dostatkiem kartofle z otrębami żytnimi i ziarno jęczmienia i tylko niektóre się niosą. Kury chodzą po podwórzu, ile chcą. Jak zwiększyć nieśność,

M. Tokarska, wieś Kopana

Kury żywione są jednostronnie. Przy obfitym żywieniu ziemniakimi z otrębami żytnimi i jęczmieniem mogły się zapaść, jednak w paszy mają za mało białka na wytworzenie jaj. Kura w zniesionym jaju o wadze 50 g oddaje 6 g białka, 5,4 tłuszczu, 0,3 g cukru i 5,5 g soli mineralnych, głównie wapnia i fosforu. W paszy składników pokarmowych musi być znacznie więcej, niż znajduje się w jaju, bo muszą być pokryte potrzeby życiowe zwierzęcia.

Głównym podstawowym składnikiem w paszy jest białko, które dla kur dajemy w połowie w paszach roślinnych, a w połowie w paszach pochodzenia zwierzęcego. Najlepsze karmienie będzie wtedy, jeżeli w paszy dajemy mieszankę składników pokarmowych oraz sole mineralne i witaminy.

Doświadczenie w żywieniu wykazuje, że karmy jednostronne nie mogą zwiększyć nieśności. 10 kg jęczmienia daje kurze składniki na wytworzenie 33 białek i 52 żółtek. Wtedy kura może znieść tylko 33 jajka, bo ma za mało białka. Przeciwnie, 1 kg mączki mięsnej może wydać 22 białka i 2 żółtka. W tym wypadku kura może znieść tylko 2 jajka, bo braknie pokarmu na wytworzenie żółtek.

Razem wzięte 1 kg mączki mięsnej i 10 kg jęczmienia wystarczy na wytworzenie 55 białek i 54 żółtek w jajku. Wtedy kura może znieść 54 jaja. Wtedy wykorzystanie paszy jest dobre.

Kura wydaje w jajach bardzo dużo odżywczych składników, a produkcja kury jest większa niż innych zwierząt — jeżeli przeliczymy wydajność wg wagi zwierzęcia. Dlatego w żywieniu kury nie powinno niczego brakować.

Dobre wyniki w nieśności kur dały następujące dawki pasz:

PRZYKŁAD I.

Rano: 20 gramów ziemniaków, 10 gr śrutu zbożowego, 10 gr twarogu, 2 gr mączki mięsnej lub z krwi.

Południe — dawka jak rano. Dodajemy do picia 100 gramów mleka chudego oraz wody.

Wieczorem — 60 gramów ziarna do ściółki, owies, jęczmień, pszenica).

Poza tym należy dawać zieleninę a w zimie marchew, buraki pastewne, kredę szlamowaną, kości tłuczone, węgiel drzewny.

PRYKŁAD II.

Rano: 25 g ziemniaków, 15 g otrąb pszennych, 5 g mączki mięsnej lub kostnej.

W południe taka sama dawka, do tego jako napój mleka chudego 50 gramów oraz wodę.

Wieczór 50 gramów ziarna.

Dla kur zielononóżek pierwszorzędne wyniki dało następujące zestawienie pasz. Na kurę przeznaczono dziennie:

60 g ziarna, 30 g otrąb, 50 g ziemniaków, 50 g buraków, 50 g mleka, 50 g zieleniny (zimą 5 g suchej koniczyny) 10 g kości mielonych, 5 skorup z jaj.

Kury w zimie muszą mieć ciepły i widny kurnik, by w czasie większych mrozów i słotnych dni mogły przebywać w kurniku.

(t.)

Wiadomości gospodarcze

Pomoc na akcję siewną dla woj. rzeszowskiego. Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło dla woj. rzeszowskiego tytułem pomocy dla mało i średniorolnych chłopów: 1794 tony jęczmienia, 160 t. pszenicy jarej i 103 tony owsa. Na 10 tys. ton ziemniaków do sadzenia 2.600 ton stanowią ziemniaki rakoodporne. Przy tym w formie kredytów przeznaczono 90 milionów zł. na zakup ziarna siewnego, na likwidację odłogów 95 milionów zł.

Przygotowania do szczepień trzody. Ponieważ przewiduje się, że do szczepień zgłoszonych zostanie kilka milionów sztuk trzody, przygotowano we wszystkich powiatach odpowiedni personel.

Szczepienie jest dobrowolne. Opłata od jednej sztuki wynosi 100 zł. W zagrodach chłopów małorolnych i bezrolnych, na podstawie zaświadczeń Związku Samopomocy Chłopskiej, szczepienia przeprowadzane będą bezpłatnie. Szczepienia te rozpoczną się 1 marca i trwać będą do 31 maja rb.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Ulgi w podatku gruntowym

otrzymują hodowcy

Główny Pełnomocnik do spraw podatku gruntowego udzielił wywiadu, w którym omówił wszystkie ulgi podatkowe, z jakich korzystać będą rolnicy-hodowcy wywiązujący się z akcji hodowlanej.

Przede wszystkim gospodarstwa hodowlane, prowadzące na większą skalę mleczarstwo, hodowlę bydła, względnie innych zwierząt użytkowych, a więc mające zwiększoną przychodowość — opłacały w latach ubiegłych odpowiednio zwiększony podatek gruntowy. W bież. roku **przepisy o zwiększonym opodatkowaniu w stosunku do tych gospodarstw nie będą stosowane.**

Następnie każdemu rolnikowi, który po 1 lutym br. dostarczy, zgodnie z zawartym kontraktem, lub w normalnym obrocie handlowym trzodę chlewną, automatycznie przysługiwać będą ulgi podatkowe. Oczywiście, żywiec musi być sprzedany przedsiębiorstwu państwowemu lub spółdzielni po obowiązującej rynkowej cenie.

Wysokość zniżek w podatku jest zależna od przychodowości gospodarstwa, od ilości dostarczonego przez nie żywca i od rejonu, w którym to gospodarstwo się znajduje. Cały kraj podzielony jest na cztery rejony, w których dla gospodarstw o tej samej przychodowości, pragnących korzystać z ulg, obowiązują nieco inne normy dostaw. Granice rejonów pokrywają się zasadniczo z granicami województw, z tym zastrzeżeniem, że właściwe władze administracyjne w porozumieniu z czynnikiem społecznym, mogą normy dostaw podwyższać lub obniżać do wysokości 10 proc. Ustalając rejony, brano pod uwagę rozwój hodowli na danym terenie, stan gospodarczy rejonu, zniszczenia wojenne itp.

Wyjaśnimy to na przykładach: gospodarstwo rolne o rocznej przychodowości do 30 q, które dostarczy 100 kg żywca, znajdujące się w województwie poznańskim, otrzyma 50 proc. zniżki podatku. Ale już gospodarstwo, położone w woj. krakowskim, aby otrzymać tę samą zniżkę, musi dostarczyć 90 kg żywca, a w woj. olsztyńskim tylko 70 kg. Podobnie gospodarstwa średnie o rocznej przychodowości 60 — 80 q, aby otrzymać 21 proc. przysługującej mu zniżki — musi w woj. poznańskim dostarczyć 220 kg, w kieleckim 200 kg, w krakowskim 180 kg, a w rzeszowskim tylko 170 kg.

Z wymienionych zniżek korzystać będą wszyscy rolnicy bez wyjątku, o ile dostarczą przewidziane uchwałą Rady Ministrów ilości żywca. Oczywiście, zachowana jest obowiązująca przy wymianie podatku gruntowego zasada progresji. I tak, mniejsze gospodarstwo o mniejszych możliwościach rozwoju hodowli waha się od 7 proc. dla gospodarstw otrzyma przy mniejszej dostawie większą zniżkę. Wysokość ulg podtkowych o rocznej przychodowości ponad 250 q żyta do 50 proc. dla gospodarstw o przychodowości nie przekraczającej 30 q. Przy czym w pierwszym wypadku rolnik winien dostarczyć np. w woj. szczecińskim 580 kg, a w drugim 70 kg.

Ulgi będą udzielane bez żadnej zbędnej formalistyki. Wystarczy, jeśli każdy rolnik po sprzedaniu nierogacizny uda się z kwitem, otrzymanym od kupującej instytucji państwowej lub spółdzielczej oraz firmy prywatnej, upoważnionej do skupu, do władz wymiarowych, więc do gminy, a natychmiast zostanie przyznana mu ulga podatkowe.

Miejsce młodzieży

w Związku Młodzieży Polskiej

Jednym z czołowych zagadnień naszego Państwa Ludowego, to troska o właściwe wychowanie naszej młodzieży. Wszystkim nam jest dobrze wiadome, że na odcinku młodzieżowym Państwo nasze miało i ma wiele jeszcze do odrobienia. Przebyty okres strasznej okupacji, a następnie wpływ kłamliwej propagandy reakcyjnej, wyrządziły młodzieży olbrzymią szkodę.

Państwo Ludowe doceniając te trudności na odcinku młodzieżowym, sprawę młodzieży powierzyło trosce całego społeczeństwa. Od chwili zaś powstania zjednoczonej organizacji młodzieżowej cały ciężar i odpowiedzialność za wychowanie młodzieży spadł na Związek Młodzieży Polskiej.

Początkowo, po okresie zjednoczeniowym, na odcinku organizacyjnym Z.M.P. natrafiał na znaczne trudności, lecz dziś, trudności te zostają konsekwentnie przezwyciężone. Świadczą o tym choćby liczne wypadki, gdzie inicjatywa zakładania nowych kół wypływa bezpośrednio od miejscowej młodzieży. Jeżeli są jeszcze wioski, gdzie młodzież tkwi w bierności to świadczy to jedynie o nieudolności miejscowych władz terenowych Z.M.P. i ich niewłaściwym stosunku do młodzieży.

Same cele i zadania Z.M.P. są jasne; winien on swym zasięgiem i opieką objąć młodzież chłopsko-robotniczą i wychować w duchu demokracji ludowej. Do jaknajszybszej realizacji owych zadań, mających na celu włączenie do szeregów Związku dotąd jeszcze nie zorganizowanej młodzieży, przystąpiły ostatnio zarządy wojewódzkie i powiatowe Z.M.P.

We wszystkich województwach kraju, odbywają się plenarne posiedzenia zarządów wojewódzkich Z.M.P., na których opracowywane zostają szczegółowe plany pracy na najbliższy okres. Ostatnio odbyły się takie posiedzenia w Krakowie, Szczecinie, Lublinie, Wrocławiu i Łodzi.

Chłopi w uzdrowiskach

Przedwojenne nasze państwo sanacyjno-kapitalistyczne nie wiele zwracało uwagi na zdrowie człowieka wiejskiego.

Stan opieki lekarskiej na wsi przedstawiał się katastrofalnie. Na 9 milionów ludności miejskiej przypadało 11.500 lekarzy, zaś na 23 miliony ludności wiejskiej zaledwie 1500 lekarzy. Na 1 lekarza w miastach przypadało 762 mieszkańców, zaś na wsi aż 16.000.

Tak przedstawiała się sprawa samej pomocy lekarskiej. O wiele gorzej wyglądała sprawa z leczeniem chłopów w uzdrowiskach, do których dostęp mieli jedynie najbogatsi. Chłopi biedni i małorolni o takim wyjeździe nie mogli nawet pomyśleć, gdyż samych na taki wyjazd nie było stać, a państwo nie udzielało im żadnej pomocy materialnej.

Jeżeli reumatyzm, czy ischiasz dręczył zbolałe nogi i ręce, biedny człowiek na kurację mógł się udać jedynie za piec swego mieszkania, gdzie kończył ciężkie dni swojego żywota.

Ten stan, istniejący przed 30 rokiem, zmienił się obecnie w Polsce Ludowej. Rząd Polski Ludowej czyni wysiłki w kierunku otoczenia opieką zdrowia każdego człowieka pracy, gdyż ono jest niezastąpionym bogactwem dla całego kraju.

Dziś kosztem wielu milionów złotych Samopomoc Chłopska naprawia choć w części odwieczną krzywdę mas wiejskich. Obecne chorzy chłopi bezrolni i małorolni, członkowie Zw. S. Ch., wysyłani są na bezpłatne wyjazdy kuracyjne do różnych uzdrowisk w całej Polsce. Spotkać ich można w Krynicy, Ciechocinku, Kudowie Zdroju, Dusznikach, Cieplicach i wielu innych miejscowościach. Za pobyt jednego kuracjusza Samopomoc płaci 1300 zł. za każdy dzień. Z tej sumy 480 zł. przypada na samo utrzymanie, 270 zł. na kąpiele i zabiegi lekarskie, 260 zł. na pokój w willi lub sanatorium i 140 zł. na lekarza i lekarstwa.

Akcja leczenia biednego człowieka w uzdrowiskach, mimo, że ma jeszcze wiele braków i usterek, na które skarżą się nieraz chłopi, to jednak z każdym rokiem stawać się będzie coraz bardziej powszechna. Braki te i niedociągnięcia są powodowane zarówno trudnościami gospodarczymi, jak również wypływają z olbrzymich zniszczeń wojennych.

Zdarza się też, że w uzdrowiskach chłop spotyka się z niewłaściwym traktowaniem ze strony obsługi sanatoryjnej. Lecz i te niedociągnięcia zostaną usunięte. Państwo przystąpiło do masowego szkolenia na kursach sanitariuszek spośród dziewcząt wiejskich, które niewątpliwie po objęciu swych placówek będą miały szacunek dla biednego człowieka pracy.

O tym jak wiele zrobiono w zakresie pomocy lekarskiej dla człowieka pracy świadczy najlepiej ilość chłopów przebywających obecnie na kuracji. W roku 1948 leczyło się w naszych uzdrowiskach ponad 7 tysięcy samej ludności wiejskiej. W tej chwili, w okresie najmniejszego nasilenia pracy na roli, chłopi mają przeznaczone w uzdrowiskach 65 procent wszystkich miejsc.

Starać się o wyjazd do uzdrowisk należy po uprzednim skierowaniu lekarskim przez miejscową placówkę Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przebywający w uzdrowiskach mają zapewnioną nie tylko staranną opiekę lekarską i dobre wyżywienie, lecz również są stworzone odpowiednie warunki, aby chory mógł beztrosko i z pożytkiem spędzić czas. Dlatego we wszystkich uzdrowiskach państwowych powstały ostatnio świetlice, oraz są powołani specjalni referenci kulturalno-oświatowi, którzy organizują odczyty, pogadanki, różne rozrywki.

W takich warunkach człowiek nie tylko przychodzi szybko do zdrowia, lecz również ma możność pogłębić swą wiedzę kulturalną i fachową.

W Gdańsku powstaje fabryka suchego lodu

Lód jest w okresie letnim niezastąpionym środkiem chroniącym olbrzymie magazyny mięsne i rybne przed zepsuciem tych produktów. Ostatnie niemroźne zimy, uniemożliwiające gromadzenie większych zapasów lodu naturalnego w lodowniach, zmuszają do produkcji sztucznego lodu.

W Gdańsku jest już na ukończeniu remont budynku, w którym znajdzie pomieszczenie pierwsza w Polsce fabryka sztucznego lodu. Sztuczny lód wytwarzany jest z kwasu węglowego, który się otrzymuje przez rozpuszczenie dwutlenku węgla w wodzie. Lód ten jest najlepszym środkiem chłodniczym dla transportów okrętowych, kolejowych i samochodowych w przewozach ryb, mięsa i jarzyn. A to dlatego, że jego wydajność chłodnicza jest trzykrotnie większa, niż lodu naturalnego z wody.

Ponadto sztuczny lód gwarantuje całkowitą czystość i suchość pomieszczeń chłodniczych. Rozpoczęcie produkcji owego lodu, jest przewidziane w marcu b. r.

Zlikwidowanie 12 tysięcy bimbrowni

Największymi wrogami zdrowia obywateli i skarbu państwa są bimbrarze. Ochrona skarbowa zlikwidowała po wojnie na terenie całego kraju ogromną liczbę 12 tysięcy urządzeń do wyrobu lub **oczyszczania bimbru, niszcząc ok. 200 tys. litrów tej trucizny.**

Ostatnio, w związku z podwyższeniem cen wyrobów PMS, niektórzy bimbrarze usiłują wznowić swą produkcję. Ale aparat ochrony skarbowej działa tak sprawnie, że w rezultacie każdego „fabrykanta" prędzej czy później doprowadza za kratki więzienne. W ciągu dwu tygodni stycznia rb. zlikwidowano w kraju 331 potajemnych gorzelni.

Złoty krzyż zasługi otrzymał górnik

Pierwszym przodownikiem pracy w przemyśle węglowym jest Czesław Zieliński. Zieliński powrócił do kraju z Francji, gdzie dłuższy czas przebywał na emigracji.

W uznaniu olbrzymich zasług, jakie Zieliński poniósł na odcinku współzawodnictwa pracy w górnictwie, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Odznaczenia, które odbyło się na uroczystym zebraniu załogi kopalni „Makoszowy", dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, Garwiński.

Różne wiadomości

STRASZNY WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

W dniu 11 lutego na skutek lekkomyślności strażnika kolejowego, pełniącego służbę na przejeździe, miała miejsce w Międzylesiu koło Warszawy, straszna katastrofa.

O godz. 9.40 jadący od strony Warszawy samochód z pracownikami fabryki „Szpotański", wpadł pod pociąg pospieszny. W wyniku zderzenia samochód został strzaskany, 4 pracowników poniosło na miejscu śmierć, pozostali zaś odnieśli dotkliwe obrażenia. Głównym powodem katastrofy było niezamknięcie przez strażnika przejazdu kolejowego.

GŁUCHOTA JEST ULECZALNA

Bardzo niebezpieczną i przewlekłą chorobą, kończącą się najczęściej kalectwem w postaci utraty słuchu, jest otoskleroza. Jak wykazały ostatnio badania, w Polsce mamy przeszło 25.000 ludzi głuchych, lub niedosłyszących, którzy słuch utracili pod wpływem otosklerozy.

Przyczyna owej choroby nie jest dotychczas lekarzom znana i obwinia się o to przemianę materii, skład krwi, niewłaściwe funkcjonowanie hormonów itp. przyczyny. Jest jednak dowiedzionym faktem, że choroba ta najczęściej występuje dziedzicznie i cierpią na nią najczęściej kobiety. Na stan owej choroby wybitnie pogarszająco wpływa u kobiet ciąża. Początek choroby przebiega skrycie i chory najczęściej przez przypadek stwierdza swoją głuchotę. Do charakterystycznych objawów otosklerozy należą: przykre szumy, przypominające szum morza lub lasu, gwizdy, piski, dzwonienie itp. objawy. W czasie dżystej pogody i w chwili gdy chory jest zmęczony, słyszy gorzej niż zwykle. Natomiast w hałasie, pracując w fabryce, podczas podróży pociągiem czy tramwajem, otosklerotycy słyszą lepiej.

Podczas przebiegu choroby w uszach nie zachodzą żadne zmiany chorobowe, na skutek czego jeden z uczonych określił, że otoskleroza to choroba, w której lekarz nic nie widzi, a chory nic nie słyszy.

Charakterystycznym zjawiskiem przy sklerozie jest przemiana pochewki kostnej ucha wewnętrznego. W następstwie owej przemiany zostaje unieruchomiona bardzo wrażliwa część ucha; zwana strzemiączkiem. Unieruchomione strzemiączko nie może drgać i nie przesyła fal głosowych do dalszych części ucha wewnętrznego.

Co do leczenia powyższej choroby, jak dotąd, nie znaleziono żadnego środka, który mógłby choć częściowo zaleczyć tę ciężką chorobę uszu.

Niewiele lat temu lekarze do leczenia otosklerozy zastosowali metodę operacyjną, która ze względu na dużą skuteczność leczniczą przyjęła się we wszystkich częściach świata. Jak dowiadujemy się z „Przekroju" 23 stycznia br. metodę operacyjną w leczeniu otosklerozy zastosowano i w Polsce. Jedyną lecznicą, która przeprowadza owe zabiegi jest klinika otolaryngologiczna Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w której dokonano już przeszło 70 operacji. W przeważnych wypadkach upośledzeni głuchotą odzyskiwali słuch, uradowani wracali na nowo do swej pracy.

CIEKAWY ZWYCZAJ WESELNY

Spośród licznych zwyczajów weselnych, jakie dotychczas zachowały się na świecie, najciekawszym jest zwyczaj istniejący w południowej Serbii, w miejscowości Galicznik.

Młodzieńcom tej miejscowości nie wolno golić brody, dopóki, nie znajdą odpowiedniej wybranki. Jeżeli zaś, któraś z piękności miejscowych rzuci swój czar na brodatego młodzieńca, ten idzie do miejscowego golibrody, który goli go i brodę zawiniętą w białą serwetę niesie do wybranki, składając ją u jej stóp. Jeśli dziewczyna odtrąci serwetkę nogą, jest to oznaką, że oświadczyn nie przyjmuje i młodzieniec będzie musiał znów zapuścić brodę na nowo. Jeśli zaś dziewczyna schyli się i podejmie serwetę to oznacza, że kawaler może bywać w jej domu i starać się o jej rękę.

Czasami zdarza się, że obok podjęcia brody przez pannę, golibroda zostaje przedstawiony ojcu córki i zaproszony na kieliszek śliwowicy; wtedy jest to oznaką, że młodzian wpadł dawno pannie w oko i wszystko jest przygotowane do uroczystości weselnych.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Norwegia na rozdrożu

Anglo-amerykańscy imperialiści skierowali ostatnio swoją ofensywę dyplomatyczną na kraje skandynawskie, a w szczególności na Norwegię. Norwegia, jako kraj niewielki, a przy tym ubogi i słabo zaludniony, sama jedna nie jest w stanie nikomu zagrozić, ani też nie jest przez nikogo zagrożona. Jednak dzięki swojemu geoficznemu położeniu w północnej części Atlantyku, jak również dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu ze Związkiem Radzieckim, stanowi ona pożądany teren dla amerykańskich kół wojskowych, które chciałyby uzupełnić łańcuch baz strategicznych, którymi od lat oplątują całą kulę ziemską. Dlatego też wszelkimi sposobami usiłują Amerykanie wciągnąć Norwegię do paktu północno-atlantyckiego. Za jej pośrednictwem chcą oni również podporządkować swej polityce cały półwysep skandynawski.

Dotychczas polityka obecnego rządu norweskiego szła całkowicie po linii życzeń anglo-amerykańskich imperialistów. Norwegia ze wszystkich krajów skandynawskich zaangażowała się w planie Marshalla. W ostatnim czasie rząd norweski najgorliwiej zabiegał o stworzenie pod patronatem Anglosasów bloku państw skandynawskich, opartego o sojusz wojskowy pomiędzy tymi krajami. Te próby spaliły na razie na panewce, głównie dzięki oporowi ze strony Szwecji

Związek Radziecki, jako bezpośredni sąsiad Norwegii, z uwagą śledził politykę rządu norweskiego. W ostatnim czasie, gdy na widowni pojawił się pakt północno-atlantycki, zwrócił się do rządu norweskiego o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko Norwegii do tego paktu. Rząd norweski nie dał jasnej odpowiedzi na zapytania radzieckie. Oświadczył on, że dotychczas nie powziął decyzji co do przystąpienia do paktu atlantyckiego, niemniej jednak „podejmuje szczegółowe badania", czy Norwegia będzie mogła do tego paktu przystąpić i na jakich warunkach. Rząd norweski zapewnia przy tym, że Norwegia nie będzie uczestniczyła w jakiejkolwiek napaści i że niezgodzi się na zakładanie obcych baz wojskowych na swoim terytorium tak długo, jak długo Norwegii nie będzie groziło niebezpieczeństwo napaści.

Taka odpowiedź nie mogła być wystarczająca dla rządu radzieckiego. Dlatego też, ażeby wyjaśnić całkowicie sytuację, rząd radziecki w ubiegłym tygodniu zaproponował Norwegii zawarcie paktu nieagresji ze Związkiem Radzieckim.

Na razie nie wiemy, jakie stanowisko zajął rząd norweski odnośnie propozycji radzieckich. Minister spraw zagranicznych Norwegii, Lange, bawi obecnie w Waszyngtonie, gdzie konferuje z Achesonem. Rzecz jasna, że rozmowy te dotyczą sprawy udziału Norwegii w pakcie północno-atlantyckim. Po jego powrocie rząd norweski ma rozstrzygnąć, czy Norwegia przystąpi do tego paktu.

Polityce rządu norweskiego przeciwstawia się większość narodu. W miastach odbywają się masowe zgromadzenia i manifestacje, na których uchwala się rezolucje, protestujące przeciw wciąganiu Norwegii do bloków o charakterze napastniczym. Manifestacje te świadczą, że masy pracujące w Norwegii szczerze pragną pokoju, i w najwyższym stopniu zaniepokojone są polityką rządu.

Kardynał-zdrajca skazany
na dożywotnie więzienie

W ubiegłym tygodniu zakończył się w Budapeszcie proces prymasa Węgier kardynała Mindszenty i jego wspólników. Odpowiadali oni przed trybunałem ludowym za spisek przeciw republice węgierskiej.

W czasie przewodu sądowego wykazało się, że Mindszenty i jego wspólnicy założyli nielegalną organizację, która postawiła sobie za cel obalenie na Węgrzech ustroju republikańskiego i wprowadzenie monarchii z Ottonem Habsburgiem na tronie. Związany z reakcją węgierską Mindszenty zwalczał zaciekle reformy społeczne, a zwłaszcza reformę rolną i nacjonalizację przemysłu. Mindszenty i jego wspólnicy chcieli obalić republikę przy pomocy Anglo-Amerykanów. Dlatego Mindszenty utrzymywał łączność z wywiadem amerykańskim na Węgrzech i dostarczał poselstwu amerykańskiemu w Budapeszcie informacji o ilości wojsk radzieckich, stacjonowanych dawniej na Węgrzech oraz danych dotyczących życia politycznego i gospodarczego. Ponadto prowadził on niedozwolone operacje walutowe na czarnym rynku. Mindszenty przyznał się do popełnionych przestępstw i okazał skruchę.

Trybunał nie rozpatrywał działalności Mindszenty'ego jako dostojnika Kościoła. Na Węgrzech bowiem działalność religijna nie jest krępowana i wolność kultu religijnego przestrzegana jest jednakowo w stosunku do wszystkich wyznań. Dlatego na rozprawie nie były rozpatrywane listy pasterskie Mindszenty'ego, chociaż i w nich prowadził on agitację przeciw republice, co było jaskrawym nadużywaniem religii dla celów politycznych.

Mindszenty odpowiadał przed sądem nie jako kardynał, ale jako obywatel, który dopuścił się przestępstw. Podkreślił to zarówno prokurator, jak i sędziowie, którzy wydali wyrok.

Mindszenty został skazany na dożywotnie więzienie, utratę praw obywatelskich na 10 lat oraz konfiskatę całego majątku. Siedmiu jego wspólników zostało ukaranych więzieniem bądź dożywotnim, bądź od 3 do 15 lat.

Nieudały manewr Kuomintangu

Na skutek zwycięstw chińskiej armii ludowej rząd Kuomintangu znalazł się w bardzo trudnej sytuacji i musiał zwrócić się do przedstawicieli Chin ludowych z propozycją nawiązania rokowań pokojowych. Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że propozycje rządu nankińskiego są szczere. W rzeczywistości cała akcja pokojowa Kuomintangu jest wybiegiem, obliczonym na to, aby zahamować operacje armii ludowej, aby zyskać na czasie, dokonać przegrupowania i reorganizacji swoich armii a następnie rozpocząć wojnę na nowo.

Przede wszystkim samo ustąpienie Czang-Kai-Szeka jest tylko pozorne. Przed swoim rzekomym ustąpieniem dokonał on zmian w dowództwie i wszystkie najważniejsze stanowiska w południowych Chinach obsadził swoimi zaufanymi generałami. Ponad to chińskie wojska ludowe przejęły rozkazy. Czang-Kai-Szeka, z których wynika, że sprawuje on nadal rzeczywiste dowództwo. W ten sposób stary lis chciałby jeszcze raz wywieść swoich preciwników w pole.

Poza tym stwierdzić należy, że następca Czang-Kai-Szeka Li-Czun-Jen jest takim sa mym reakcjonistą jak jego poprzednik i tak samo idzie na pasku Amerykanów. Dowodzi tego chociażby fakt, że przeprowadzenie jego kandydatury na wiceprezydenta kosztowało USA 5 milionów dolarów. Jasne jest więc, że Li-Czun-Jen podobnie jak Czang-Kai-Szek, reprezentuje interesy kapitału amerykańskiego i powiązany z tym kapitałem burżuazji chińskiej.

Odrzucone również zostało przez Kuomintang żądanie Chińskiej partii Komunistycznej, aby zbrodniarze wojenni (w ich liczbie także Czang-Kai-Szek) zostali natychmiast odsunięci od władzy i aresztowani. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że rząd kuomintangowski nie myśli szczerze o pokoju.

Nie pomogą jednak chińskim reakcjonistom żadne wybiegi. Dowództwo chińskiej armii ludowej czyni obecnie przygotowania do dalszej ofensywy. Komuniści chińscy pragną pokoju, ale takiego, który uwolniłby naród chiński spod jarzma amerykańskiego imperializmu. W przeciwnym razie zdecydowani są poprowadzić do zwycięskiego końca walkę o wolne demokratyczne Chiny.

Szwecja przeciw paktowi atlantyckiemu

Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden złożył w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu parlamentu oświadczenie w sprawie sojuszu obronnego państw skandynawskich i paktu północno - atlantyckiego. Unden stwierdził, że dotychczasowe rokowania Danii, Szwecji i Norwegii w sprawie zawarcia sojuszu obronnego tych państw nie dały wyników, ponieważ Szwecja nie chce zgodzić się na udział państw skandynawskich w pakcie północno atlantyckim. Szwecja gotowa jest zawrzeć sojusz wojskowy państw skandynawskich, który przewidywałby natychmiastową pomoc wojskową w razie napaści na jeden z tych krajów, natomiast nie może zawierać takich układów, na mocy których mogłaby być uważana za bazę wojskową innego mocarstwa.

Minister Unden oświadczył ponad to, że Szwecja nie chce brać udziału w obecnej zimnej wojnie.

Reakcja niemiecka prowokuje

Wykorzystując rozbieżności pomiędzy mocarstwami, reakcyjni politycy niemieccy usiłują dolewać oliwy do ognia. Dowodem tego jest prowokacyjna uchwała prezydium tzw. „Rady Parlamentarnej w Bonn o włączeniu do Zachodnich Niemiec tej części Berlina, która jest okupowana przez mocarstwa zachodnie.

W związku z tą uchwałą, Radzieckie Biuro Informacyjne w Berlinie ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że Berlin znajduje się na terytorium radzieckiej strefy okupacyjnej i nie może być w żadnym wypadku włączony do państwa zachodnio - niemieckiego.

Komunikat stwierdza ponad to, że uchwała prezydium Rady Parlamentarnej w Bonn stanowi dowód dążności agresywnych pewnych kół niemieckich, które chciałyby sprawę berlińską wykorzystać dla pogłębienia różnic pomiędzy mocarstwami okupującymi Niemcy i uczynić z niej narzędzie politycznej i gospodarczej dywersji przeciw radzieckim władzom okupacyjnym.

Choroba — przyczyną ustąpienia gen. Markosa

Dotychczasowy dowódca greckiej armii demokratycznej, a zarazem premier tymczasowego rządu demokratycznego w Grecji gen. Markos ustąpił w ubiegłym tygodniu z zajmowanych stanowisk z powodu ciężkiej choroby.

Podając się do dymisji, gen. Markos za pośrednictwem rozgłośni „Wolnej Grecji" wystosował list otwarty do narodu greckiego i armii demokratycznej. W liście tym gen. Markos stwierdza między innymi, ze ustępując z zajmowanych stanowisk wierzy niezłomnie w zwycięstwo walczącej demokracji greckiej. „Wrogowie nasi — pisze gen. Markos — zechcą wykorzystać moją rezygnację przeciwko nam, ale zwycięstwa nasze zmuszą ich do milczenia".

W związku z dymisją gen. Markosa, grecki rząd demokratyczny powierzył tymczasowo funkcję premiera dotychczasowemu wicepremierowi Janisowi Joanidesowi.

ŚWIAT w CIĄGU TYGODNIA

VIII SESJA RADY GOSPODARCZO-SPOŁECZNEJ O.N.Z. rozpoczęła się w poniedziałek 7 bm. W posiedzeniu biorą udział delegaci 18 państw wśród nich po raz pierwszy delegacje Indii i Belgii, które zostały wybrane do Rady na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z. Na czele delegacji polskiej stoją: wiceminister skarbu Edward Drożniak oraz stały delegat Polski przy O. N. Z. dr Juliusz Suchy. Między innymi na obecnej sesji Rady rozpatrzony będzie wniosek Polski w sprawie marnowania żywności w niektórych krajach, zgłoszony na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z.

RZĄD IRANU ROZWIĄZAŁ PARTIĘ LUDOWĄ. W Teheranie dokonano zamachu na szacha Iranu Mohammeda Reza Pahlevi, który został lekko ranny. W związku z tym zamachem rząd Iranu ogłosił stan wojenny i rozwiązał partię ludową. Aresztowano 500 członków tej partii w tej liczbie kilku jej przywódców. Partia ludowa Iranu przeciwstawiała się polityce obecnego rządu, która zmierzała do całkowitego podporządkowania kraju wpływom angloasaskim.

RZĄD ATEŃSKI NARUSZAŁ GRANICE ALBANII. Rząd albański wystosował do sekretarza generalnego O.N.Z. Trygve Lie pismo, w którym stwierdza, że w okresie między 3 listopada a 12 grudnia ub. roku rząd ateński dopuścił się 40 prowokacji w stosunku do Albanii. W tym czasie greckie samoloty wojskowe 24-krotnie przelatywały nad terytorium albańskim, zaś żołnierze greccy 16-krotnie weszli na obszar Albanii.

WYKRYCIE ORGANIZACJI FASZYSTOWSKIEJ W DOLNEJ SAKSONII. W Saksonii Dolnej wykryto organizację faszystowską, której zadaniem było ułatwianie ucieczek hitlerowcom, przebywającym w więzieniach.

ZACIEKŁE WALKI W BURMIE. Wedle doniesień amerykańskiej agencji „Associated Press", z końcem ubiegłego tygodnia w pobliżu stolicy Burmy, Rangoonu toczyły się zacięte walki pomiędzy wojskami rządowymi a powstańcami. Powstańcy opanowali ostatnio szereg nowych miejscowości.

BEVIN ZA NAWIĄZANIEM STOSUNKÓW Z GEN. FRANCO. Jeden z dzienników londyńskich podał do wiadomości, że Bevin zgodził się na przeprowadzenie rozmów z innymi państwami zachodnimi w sprawie ponownego wysłania przedstawicieli dyplomatycznych do Hiszpanii frankistowskiej.

INDIOM GROZI GŁÓD. Wedle doniesień agencji Tass, na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu Indyjskiego ujawniono, że Indiom braknie w r. 1949 6 milionów ton zboża. Z zagranicy będzie można przywieźć około 4 milionów ton. Dzięki temu ludność Indii skazana jest na poważne niedożywienie. Już w chwili obecnej w Indiach głoduje około 10 milionów ludności.

NARÓD WŁOSKI PRZECIW PAKTOWI ATLANTYCKIEMU. Paryski dziennik „Monde" w korespondencji z Rzymu donosi, że większość społeczeństwa włoskiego przeciwna jest projektom wciągnięcia Włoch do paktu atlantyckiego i unii zachodniej. Przeciw tym planom wypowiadają się nie tylko komuniści i socjaliści, ale również poważny odłam prawicowych socjalistów z grupy Saragata, liberałowie oraz część partii chrześcijańsko - demokratycznej.

POLITYKA RZĄDU FRANCUSKIEGO DOPROWADZIŁA DO KRYZYSU W ROLNICTWIE. Polityka gospodarcza rządu francuskiego doprowadziła do zmniejszenia siły nabywczej ludności. Na skutek tego w wielu prowincjach rolnicy nie znajdują zbytu dla swych produktów, pomimo, że ludność miejska we Francji w dalszym ciągu jest niedożywiona.

WYROK NA ZABÓJCÓW GANDHIEGO. W New Delhi odbyła się przed specjalnym sądem rozprawa przeciw zabójcom Gandhiego. W wyniku tej rozprawy dwóch uczestników mordu zostało skazanych na śmierć, a pięciu ich wspólników na dożywotnie więzienie.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ W SPRAWIE AUSTRII. W środę 9 bm. rozpoczęła się w Londynie konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, poświęcona sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Poprzednie rozmowy w tej sprawie zostały przerwane w maju ubiegłego roku na wniosek Stanów Zjednoczonych.

DORADCA GOSPODARCZY TRUMANA OSTRZEGA PRZED KRYZYSEM. Wiceprzewodniczący Rady Gospodarczej prezydenta Trumana, Leon Keyserling, przemawiając w jednej z komisji Kongresu stwierdził, że Stanom Zjednoczonym zagraża kryzys, znacznie ostrzejszy, niż w 1928/29. Jako główne przyczyny zbliżającego się kryzysu, Keyserling wymienia między innymi rozpiętość pomiędzy dochodami rolnictwa i przemysłu oraz nadmierne zyski trustów.

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA ODNOSI DALSZE SUKCESY. Wedle ostatnich doniesień z Chin, wojska ludowe zajęły szereg miejscowości, między innymi miasto Nan-Tung, ważny ośrodek przemysłu włókienniczego, położony na odcinku Szang-haj-Nankin. Wojska ludowe całkowicie kontroluje rzekę Jang-Tse-Kiang na przestrzeni od Nankinu do Szanghaju.

Poznajmy Wszystko

Jak człowiek doszedł do energii atomowej

II

Przystępujemy do „mierzenia" atomów

Ogromnego wkładu w naukę o atomach, dokonał znakomity uczony duński Wiels Bohr. Bohr pierwszy zbudował model atomu, w którym elektrony krążą wokół jądra, podobnie jak planety z naszą ziemią krążą dokoła słońca.

Aby wyobrazić sobie, jak małe rozmiary posiadają atomy, rozważmy następujący przykład.

Wyobraźmy sobie, że wokół maleńkiej kostki soli kuchennej, równej wielkości kostki cukru zasiadła cała ludność naszej ziemi w ilości 2 miliardów i zaopatrzona w specjalne narzędzia, którymi pragnęłaby rozebrać na poszczególne atomy całą kostkę soli. Musiałaby ona z wielką energią pracować po 24 godzin na dobę, aby tę pracę wykonać przez 100 lat.

Mimo tak bardzo drobnych rozmiarów, uczeni dokonali pomiarów atomów różnych pierwiastków. W wyniku owych pomiarów okazało się, że wielkości atomów są zależne od rodzaju danego pierwiastka i wahają się w granicach od jednej dziesięciomilionowej do jednej stumilionowej części centymetra. Dalej, badania wykazały, że wszystkie atomy tego samego pierwiastka posiadają jednakową budowę, jednakową wielkość i te same własności.

Z takich atomów niezmiernie małych, są zbudowane wszystkie przedmioty, rośliny, zwierzęta, człowiek, cały szereg innych ciał. Nawet takie ciała, jak żelazo, szkło, czy stal, których budowa oglądana gołym okiem wygląda na pozornie jednolitą, są niczym innym, jak zbiorowiskiem niezliczonych miliardów drobnych cząsteczek czyli atomów.

Mówiąc o tych tak bardzo małych atomach, niewątpliwie każdemu z nas nasuwa się wiele ciekawych pytań, jak np.: jakie atomy mają kształty, czy tworząc pewne ciała są w nich ruchome, czy stałe? No i najważniejsze, dlaczego ciała zbudowane z drobnych atomów same się nie rozsypią?

Jeżeli chodzi o kształt atomów, to ten nie został do dziś ściśle ustalony, a to dlatego, że nie jest on konieczny w nauce. Jednak powszechnie utarło się wśród uczonych przekonanie, że atomy większości pierwiastków mają kształt okrągłych kulek, a tylko niektóre są lekko spłaszczone.

Co zaś dotyczy rozpadu ciał, to ustalono, że spójność ciała polega na wzajemnym ruchu atomów. Atomy w każdym ciele nie łączą się bezpośrednio ze sobą, lecz są rozdzielone wolną przestrzenią, tworząc jakgdyby pewien rodzaj siatki z oczkami. Wolna przestrzeń między atomami jest znaczna i dochodzi niekiedy do wielkości samych atomów. Dzięki tej przestrzeni wszystkie atomy mają możność wzajemnego poruszania się. Ten właśnie wzajemny ruch jest tą siłą, która nie pozwala na zbliżanie się i rozdzielanie atomów. Zjawisko to możemy najlepiej sobie wyjaśnić na przykładzie ruchu naszej ziemi i słońca. Tak ziemia jak i słońce znajdują się również od wieków we wzajemnym ruchu, dzięki któremu utrzymują się w stałych odległościach i nie spadają na siebie. To samo zjawisko dotyczy i drobnych atomów, które własnym ruchem są utrzymywane zawsze w stałej odległości.

Wzajemny ruch atomów nie tylko utrzymuje je w stałej odległości, czyli nadaje pewną spójność danemu ciału, lecz od jego szybkości zależy i klasyfikacja ciał w odniesieniu do różnych stanów skupienia.

W najszybszym ruchu znajdują się atomy w ciałach lotnych i gazowych, jak powietrza, zaś w ciałach płynnych jak wodzie i stałych jak żelazo, ruch ten staje się coraz powolniejszy.

Budowa atomów

Znając zasadnicze pojęcia o zewnętrznej budowie i własnościach atomów, zajmijmy się choć pokrótce omówieniem ich budowy wewnętrznej. Dzięki promieniotwórczości uczeni stwierdzili, że każdy atom, mimo bardzo małej budowy składa się jeszcze z całego szeregu różnych części. Podstawowymi częściami atomu są: jądro, które wypełnia swą masą środek każdego atomu, oraz elektrony.

Elektrony są to bardzo małe ciała, znajdujące się w ciągłym ruchu okrążającym jądro. Ilość elektronów w atomach jest różna, zależnie od pierwiastka. Najprostszą budowę posiada atom wodoru, gdyż ma tylko jeden elektron, a najwięcej atom uranu bo aż 92 elektrony. Szybkość z jaką elektrony okrążają jądro jest zawrotna. Przypuszczalnie elektron krążąc w ciągu sekundy naokoło jądra, przebywa drogę równą 200 metrom. Odległość elektronów od jądra jest również znaczna. Aby lepiej sobie ową odległość uzmysłowić użyjemy przykładu: gdybyśmy jądro atomu jakimś sposobem powiększyli do wielkości domu, to aby zachować tę samą odległość, musielibyśmy elektrony umieścić w odległości pięciuset km.

Po dokonaniu podziału atomu na jądro i elektrony, wydaje się już wprost nie do uwierzenia, aby którąś z tych części udało się jeszcze dalej podzielić. Okazało się jednak, że maleńkie jądro nie jest czymś niepodzielnym, ale dzieli się ono na jeszcze drobniejsze części, jak protony, neutrony, positrony, mezony i dentrony.

Ostatnio uczeni radzieccy Alichanow i Alichanion odkryli dalsze składniki jądra atomowego, tak zwane waritrony. Składniki te, jak wykazały badania owych uczonych mogą zmieniać swą masę i własności.

Po zapoznaniu się z budową atomów, w numerze następnym zapoznamy się z zagadnieniem, jak ludzkość dotychczas wykorzystała ich olbrzymią energię i jakie są możliwości wykorzystania tej energii dla celów pokojowych w przyszłości.

Inż. A. W.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Różne ciekawostki

SZTUCZNE WŁÓKNO BĘDZIEMY WYRABIAĆ Z RYB

W roku 1943 uczeni niemieccy przeprowadzili w niewielkiej fabryczce białka rybiego w miejscowości Wesermuende badania nad otrzymaniem sztucznego włókna z ryb. W trakcie tych badań okazało się, że z wielu gatunków ryb morskich a między innymi i z dorsza można otrzymać surowiec, który zmieszany w odpowiedniej ilości z wiskozą daje mocne włókna nie wiele różniące się od naturalnej wełny (wiskoza jest to półfabrykat otrzymywany przy wyrobie sztucznego jedwabiu).

W związku z powiększającymi się stale połowami ryb w naszych portach, ostatnio naukowcy Politechniki Gdańskiej również przystąpili do opracowania sposobu otrzymywania sztucznego włókna z ryb.

Jak zapewniają uczeni, już w niedalekiej przyszłości krajowy przemysł włókienniczy wypuści na rynek pierwsze tkaniny z ryb morskich. Tym samym, przynamniej w części, zostanie rozwiązana dostawa surowców włókienniczych dla naszego przemysłu z zagranicy.

KOTLET WIEPRZOWY W PROSZKU

Uczony amerykański doktór Barnet Sure, wynalazca witaminy E, wynalazł ostatnio stuczne mięso. Mięso to dr Barnet otrzymał w postaci białego proszku, który po zmieszaniu z wodą zamienia się w „wieprzowy kotlet", nie wiele różniący się smakiem i wartością odżywczą od mięsa prawdziwego. Do wyrobu owego mięsa uczony użył sproszkowanego mleka, mączki sojowej, drożdży, piwa i ciemnej mąki

CIEKAWĄ MASZYNĘ DO SPRZĄTANIA LNU WYNALEŹLI UCZENI RADZIECCY

Ostatnio kontruktorzy radzieccy zbudowali ciekawą maszynę LK-7 przeznaczoną do zbiórki lnu. Maszyna owa jest poruszana traktorem i wykonuje cały szereg czynności, poczynając od zbierania, aż do czesania włókna. W ciągu jednej godziny maszyna sprząta 1 ha obsianego pola

WODA MORSKA DO PICIA

Najstraszniejszym niebezpieczeństwem dla marynarzy, to brak na pełnym morzu słodkiej wody do picia. Jeżeli w jakimś niebezpieczeństwie marynarze tracą cały zapas słodkiej wody, czeka ich niechybna śmierć, ponieważ woda morska do picia się nie nadaje. Dlatego już od dawna naukowcy całego świata prowadzili badania nad wynalezieniem sposobu zamiany wody morskiej na słodką wodę do picia.

W okresie minionej wojny brytyjskim uczonym udało się wybudować specjalny aparat destylujący świeżą wodę z wody morskiej. Rozmiary owego aparatu są niewielkie i pozwalają na zabranie go w łodziach podwodnych.

JAK SIĘ BAWIŁA NASZA MAGNATERIA

O tym, jak wystawne życie pędziła ongiś nasza magnateria, świadczy opis jednej z uczt weselnych. Jak opisuje Łukasz Gołębiowski, podczas uczty weselnej Felicjana Potockiego z córką Jerzego Lubomirskiego w roku 1681 zjedzono: 60 wołów, 500 cieląt, 500 baranów, 5.000 kapłonów, 8.000 kur, 3.000 kurcząt, 1.500 kaczek, 500 gęsi, 50 wieprzów, 120 prosiąt. Ze zwierząt i ptaków dzikich: 24 jelenie, 30 danieli, 500 zajęcy, 10 kóz, 45 sarn, 4 dziki, 2.000 jarząbków, 5.000 różnych ptaszków, 100 dzikich gęsi, 500 dzikich kaczek i 12 dropi. Nad całością kuchni czuwało 4 przełożonych kuchmistrzów, mających do dyspozycji 75 kucharzy, 6 pasztetników i całe setki pomocników.

W tymże samym czasie chłop jadł jedynie kaszę i warzywa. Potrawy te przeważnie nigdy nie były kraszone tłuszczem, bo ubogiego człowieka nie było na to stać.

RZADKO SPOTYKANY JUBILAT

Mieszkaniec Azerbejdżanu (Z.S.R.R.) Seofar Russejn Ogli obchodził rzadki jubileusz 138-lecia urodzin. Cieszący się jeszcze dobrym zdrowiem jubilat ma 10 córek i synów oraz 43 wnuków, 41 prawnuków i 4 praprawnuków.

LAS STAJE SIĘ SADEM

W południowej Osetii (ZSRR) przeprowadzono ciekawe doświadczenia nad przeistoczeniem wielkich obszarów porosłych dzikimi drzewami owocowymi na sady. W tym celu na gałęziach tych drzew zaszczepiono szlachetne odmiany jabłoni i grusz. Z drzew tych w ubiegłym roku zebrano już pierwsze owoce.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. J. Jarosz Wólka k/Grodziska: Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy.

Ob. T. Brożbar, Gać: Materiał otrzymaliśmy — bliższe informacje listownie

Ob. P. Picczar, w Sosnowicy k/Parczewa: Postaramy się wywiedzieć o sprawie w Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Prosimy o trochę cierpliwości. Odpowiemy listownie.

Ob. M. Kryczka, pow. garwoliński: Prosimy o korespondencję z życia Waszej okolicy.

Ob. St. Zdunek w pow. lubartowskim: Kursy szoferskie są w każdym mieście wojewódzkim, są też prawdopodobnie i w Lublinie. Napiszcie do Wojewódzkiego Zarządu PSL w Lublinie (ul. Kościuszki 4a), by udzielili Wam szczegółowych informacyj.

Ob. J. Frąckowiak w Zabrzu: Grzybnię pieczarek można nabyć w Warszawskiej Spółdzielni Ogrodniczej — Warszawa, Al. Jerozolimskie 13 (sklep). Grzybnia jest w stanie suchym. Ilość potrzebna na 7—10 metrów kwadratowych kosztuje tysiąc złotych.

Ob. ob. **Wł. Wójcik** w Szczecinie, **K. Wołos** w pow. zamojskim, **M. Olszewski** koło Dymowa **J. Bugaj** w pow. włoszczowskim, **W. Daruk** w pow. hrubieszowskim, **T. Kuligowski** w pow. buskim: Odpowiedzi wysłaliśmy listownie.

Hodowla zwierząt

Książka-podręcznik, napisał prof. Z. Moczarski, wydawnictwo Instytutu Naukowo-Wydawniczego Ruchu Ludowego „Polska" w Poznaniu, ul. Paderewskiego 6.

W nr 5 „Chłopów i Państwa" omyłkowo podano liczbę stron tej książki. Książka jest obszernym podręcznikiem i liczy 464 strony. Cena jej wynosi 900 zł. Nabyć można w każdej większej księgarni lub w Wydawnictwie w Poznaniu.

Encyklopedia sadownicza

Ostatnio ukazała się na rynku księgarskim nowa pożyteczna książka p. t. „Urządzanie i pielęgnowanie sadu" napisana przez Redaktora A. Gładysza. Książka ta ukazała się w siódmym wydaniu o objętości 326 str. druku i 329 ilustracji.

Autor treść całą oparł na podstawie własnej wieloletniej praktyce w kraju i zagranicą, w szczególności w Czechosłowacji, Szwajcarii, Niemczech i Finlandii. Książka ta jest niejako encyklopedią sadowniczą ostatniej doby. W niej znajdzie czytelnik rozwiązanie każdego zagadnienia, czy to odnośnie wyboru stanowiska pod sad, gleby, wystawy czy rozplanowania sadu, wyboru gatunków, odmian, sadzenia drzew, pielęgnacji, nawożenia, zwalczania wszelkiego rodzaju szkodników i chorób. Autor omawia ponadto wyczerpująco rozdział o zbiorze owoców, sortowaniu, handlu owocami, sposób przechowywania owoców i budowie przechowalni.

Książka Red. A. Gładysza jest tym cenniejsza, że sadownik znajdzie w niej szczegółowe rady i wskazania gdzie i jak zakładać sady, aby w przyszłości drzewa owocowe nie marzły. Znajdzie tu również czytelnik pouczające rady o sposobie zabezpieczenia drzew przed mrozami i zającami i o sposobie leczenia drzew uszkodzonych przez mrozy i zające.

Książka ta ze względu na bogatą treść i cenne nowe zdobycze winna znaleźć się w rękach każdego rolnika, ogrodnika i miłośnika ogrodnictwa, który interesuje się sadownictwem.

Cena książki w stosunku do jej rozmiaru, bogactwa ilustracji i cennej treści jest przystępna, wynosi bowiem 700 zł. Zamawiać w Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w Tarnowie, ul. Matejki 13.

Prof. Julia Kwaśnicka

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, AL JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000 Reklamowe w tekscie za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

B-47458

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69 18.